Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—12, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 13-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł.
Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej.
Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Czwartek 25 Lipca 1935 r. — Nr. 202

Ś. P.

BRONISŁAW KRZYWIEC

KIEROWNIK PLACÓWKI STR. NAR. W BIENIAKONIACH,
urodzony w r. 1900, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 24. VII. 1935 r.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala gruźlicznego na Antokolu na cmentarz Św. Piotra i Pawła odbędzie się dziś, w czwartek, o godz. 17.30 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o godz. 9½ rano w kościele Św. Jakóba.

O czem zawiadamia STRONNICTWO NARODOWE.

Rozruchy w Ulsterze

DUBLIN (Pat). Sytuacja w Belfaście w dalszym ciągu jest niepokojąca. Wczoraj wieczorem postrzelono jednego mężczyznę. Na ul. Brookfield wybuchła bomba, której odłamkami została ranna 4-letnia dziewczynka. W ciągu wczorajszego wieczora aresztowano kilkunastu mężczyzn, podejrzanych o podpalenie, napady i pogróżki.

DUBLIN (Pat). W Dublinie, Galway i innych miejscowościach zachodniej Irlandji sytuacja jest naprężona wobec żądania robotników, zatrudnionych w dokach, którzy domagają się wypędzenia wszystkich protestantów. Pochód, zorganizowany przez robotników, rozpędziła policja, używając pałek gumowych. Na zebraniu, odbytem pod gołem niebem, robotnicy postanowili kontynuować strajk w ciągu dnia dzisiejszego. Policja utrzymuje porządek. Zajścia zaczęły się w poniedziałek, kiedy robotnicy doków odmówili wyładowania węgla ze statku, który nadszedł z Belfastu.

LONDYN (Pat). Naprężona sytuacja w Ulsterze i w niektórych częściach wolnego państwa Irlandji trwa w dalszym ciągu. W Galway robotnicy irlandzcy zerwali sztandar angielski z parowca, który przybył z Belfastu. W Limerick robotnicy portowi odmówili wyładowania towarów, pochodzących z Ulsteru. W Belfaście porzucili pracę robotnicy portowi irlandzcy, a jeden z młynów unieruchomiono, ponieważ pracownicy protestanccy odmówili współpracy z katolikami. W Belfaście zmuszono trzy osoby o włoskich nazwiskach do opuszczenia mieszkań. Kolonja włoska zwróciła się do konsula o pomoc i opiekę. Firmy włoskie cofnęły znaczne zamówienia, poczynione w Belfaście.

Strzały na posiedzeniu Senatu

BUENOS AIRES (Pat). Podczas obrad w senacie osobnik, którego tożsamości nie stwierdzono, dał kilka strzałów do ministra rolnictwa Duhau, raniąc prócz niego jeszcze dwie osoby. Jedna z nich, senator Bohere, zmarła z odniesionych ran.

BUENOS AIRES (Pat). Do tragicznego zajścia na posiedzeniu senatu doszło w chwili, gdy wywiązała się ostra dyskusja pomiędzy senatorem de la Torre a ministrem finansów i rolnictwa oraz senatorem Bohere. Nagle z galerji, przeznaczonej dla publiczności, padły strzały. Dochodzenie policji stwierdziło, że sprawcą strzałów jest były komisarz policji Voldes, niedawno zawieszony w czynnościach. Senator Bohere zmarł w drodze do szpitala. Ranny jest senator Mancini i minister rolnictwa.

BUENOS AIRES (Pat). Minister rolnictwa, do którego dał kilka strzałów rewolwerowych na sali obrad senatu były komisarz Valdes, jest ciężko ranny w lewą rękę i ma strzaskane trzy żebra.

Konflikt włosko-abisyński

TERMIN ZEBRANIA SIĘ RADY LIGI NARODÓW.

GENEWA (Pat). W kuluarach Ligi krążą wiadomości, że zaproszenia na nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów zostaną rozesłane prawdopodobnie w piątek 26. VII. Rada Ligi zebrałaby się zatem 30, bądź 31 lipca.

MIN. EDEN WYJEŻDŻA DO GENEWY.

LONDYN (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu angielskiego uchwalono udzielić wyjeżdżającemu do Genewy min. Edenowi instrukcyj, któreby pozwoliły na pewną swobodę działania w tym sensie, że W. Brytanja uważa Radę Ligi Narodów za jedynie autorytatywną instancję dla rozwiązania i zdecydowania sporu włosko-abisyńskiego. Dla podkreślenia tego stanowiska gabinet angielski powziął znamienną uchwałę. Zdecydował zawiesić narazie udzielanie pozwoleń eksportowych na wywóz broni i amunicji zarówno do Abisynji jak i do Włoch. Uchwalono również zaproponować wywożącym broń zwrócić się o decyzję w tej sprawie do Rady Ligi. Wielka Brytanja celowo pragnie przerzucić decyzję na Ligę Narodów, rozszerzając w ten sposób kompetencje Ligi wobec sporu abisyńskiego. W kołach angielskich panuje przekonanie, że obecnie nadeszła odpowiednia chwila, by wywrzeć nacisk na Włochy, by zaniechały przygotowań do wojny.

LONDYN (Pat). Poseł liberalny zapytał ministra Edena w izbie gmin, czy rząd angielski zgodził się na przelot samolotów włoskich nad terytorjum Egiptu. Eden wyjaśnił, że prośby o pozwolenie na przelot były zawsze komunikowane rządowi egipskiemu w drodze dyplomatycznej. Praktyka ta stosowana jest i obecnie, lecz każdy wypadek rozpatrywany jest indywidualnie.

WOJNA SIĘ ZBLIŻA.

PARYŻ (Pat). „Le Temps" donosi z Dżibutti, że wśród ludności wybrzeża wschodnio-afrykańskiego krążą już pogłoski o zbliżającej się wojnie między Abisynją i Włochami. Mówi się o pomocy, którą otrzymają abisyńczycy od swoich kolorowych braci. Pogłoski te sprzyjają powstawaniu afrykańskiego nacjonalizmu, jak również szerzeniu się wrogiej europejczykom propagandy panislamistycznej i panafrykańskiej.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi z Genewy: Otrzymano tu wiadomość, że agenci japońscy wysyłają pośpiesznie duże ilości broni i amunicji do Dżibuti. Transporty te przeznaczone są dla Abisynji.

WALKA BĘDZIE TRUDNA I DŁUGOTRWAŁA.

PARYŻ (Pat). „Echo de Paris" zamieszcza wywiad swego korespondenta z posłem abisyńskim w Londynie dr. Martinem. Zdaniem przedstawiciela Abisynji, w obecnym stanie rzeczy trudno byłoby osiągnąć zgodę, gdyż Włochy wysłały już do Afryki 200.000 żołnierzy i poważnie zaangażowały się w tej wyprawie. Nawet, gdyby Abisynja uczyniła zadość żądaniom włoskim, to i tak pretensje Włoch wzrastałyby potem z dnia na dzień. Dr. Martin podkreślił, że Abisynja nigdy nie zrezygnuje ze swej niezależności. Walka będzie trudna i długotrwała. Konflikt włosko-abisyński przekracza ramy lokalne i może stać się hasłem ogólnej wyprawy ludów czarnych przeciwko państwom kolonizatorskim.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt nadesłał cesarzowi depeszę z życzeniami z okazji 42-ej rocznicy jego urodzin.

Sytuacja eksportowa Kresów

Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie w następujący sposób charakteryzuje stan eksportu na terenie woj. wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego w czerwcu b. r.:

Wzrost zapotrzebowania na rynku krajowym wpłynął na zmniejszenie eksportu zbóż. Z tych względów wywieziono zaledwie kilka ładunków jęczmienia i parę małych przesyłek nasion koniczyny do Gdańska — celem dalszego reeksportu.

Wobec utraty rynku niemieckiego dla grzybów surowych, wywóz ich był bardzo nieduży.

Eksport roślin lekarskich kierował się do Niemiec, Czechosłowacji, Anglji i Austrji. Ponieważ importerzy oczekują na zioła z nowego zbioru — wywóz ziół w omawianym okresie zmniejszył się o ca. 50 proc. w porównaniu z majem r. b. Eksporterzy ziół uskarżają się na niemożność utrzymywania stosunków handlowych z Niemcami z powodu ograniczeń walutowych. Wpływa to nader ujemnie na ogólny wywóz ziół z Polski.

Wywóz koni zmniejszył się naskutek chwilowej utraty rynku belgijskiego, spowodowanej dewaluacją waluty belgijskiej. Konie eksportowano w niewielkich ilościach do Anglji i Danji.

Eksport szczeciny w ostatnich paru miesiącach zmniejszył się bardzo znacznie. Wywieziono pod kontrolą Izby i bez cła 509 kg. brutto szczeciny preparowanej do Anglji oraz jeden ładunek do Niemiec.

Na rynkach zbytu obserwowano wzrost zapotrzebowania i niewielką zwyżkę cen na skóry i wyroby skórzane. Do U. S. A. skierowano ca. 10.000 sztuk skór cielęcych w stanie surowym.

Rękawiczki. W miesiącu sprawozdawczym prowadzone były pertraktacje z przedstawicielami firm angielskich, którzy przybyli do Wilna. Rozmowy dotyczyły przeważnie towaru letniego na sezon 1936 r. Przedstawiciele ci zgłosili szereg zamówień, akceptacja jednak tych zamówień musiała ulec zwłoce wobec bardzo niskich cen. Na innych rynkach zbytu perspektywy naogół niepomyślne.

Okres sprawozdawczy przypada na okres pełnego sezonu wysyłkowego w białostockim eksporcie włókienniczym. Tkanin wełnianych wywieziono na sumę zł. 813.000, koców na sumę 68 tys. zł., odzieży na sumę 28 tys. zł. i tkanin półjedwabnych na sumę 6,9 tys. zł. Największe ilości eksportowano do krajów Dalekiego Wschodu (Chiny z Mandżurją) oraz do Indyj Brytyjskich. Większą ilość koców wysłano do Ameryki Południowej. Uzyskano zamówienie na dostawę do Afryki Południowej około 4 tys. sztuk pledów. W ciągu miesiąca sprawozdawczego toczyły się pertraktacje pomiędzy eksporterami tkanin w Białymstoku nad utworzeniem wspólnej organizacji eksportowej. Rozmowy te nie dały jeszcze pozytywnego rezultatu.

W pierwszej połowie czerwca panowało w obrotach handlowych lnem znaczne ożywienie. Natomiast druga połowa okresu sprawozdawczego zaznaczyła się znacznemi trudnościami w zbycie lnu, co wpłynęło na spadek cen, bowiem wiadomości o znacznem powiększeniu obszaru uprawy lnu zagranicą — przyczyniły się do powstrzymywania się przemysłu przędzalniczego od większych zakupów. W okresie sprawozdawczym zwiększyło się zapotrzebowanie do fabryk krajowych; dostawy krajowe prawie że dorównywały eksportowi. Podług otrzymanych informacyj, obszar zasiewów lnem został powiększony na terenie całej Polski o ca. 50 proc. w porównaniu z zeszłorocznym obszarem zasiewu. W poszczególnych rejonach okręgu Izby P.-H. w Wilnie zwiększenie zasiewu w/g przybliżonych danych przedstawia się jak następuje: w rejonie wołożyńskim — ca. 50 proc., w rejonie hoduciskim — ca. 75 proc., w rejonach horodziejskim i grodzieńskim ca. 50 proc., — na Polesiu ca. 30 proc. Warunki atmosferyczne w przeciągu całego czerwca były nadzwyczaj sprzyjające wegetacji. Jeżeli warunki atmosferyczne będą nadal sprzyjające, należy oczekiwać dobrego urodzaju oraz wczesnego rozpoczęcia sezonu. W omawianym okresie wywieziono pod kontrolą Izby za zwrotem cła 35.579 kg. netto lnu czesanego oraz 152.492 kg. netto lnu trzepanego do Czechosłowacji, Francji i częściowo do Anglji.

Około 8.500 tonn papierówki znalazło zbyt w Niemczech. Trudności dewizowe hamują wywóz i utrudniają wykorzystanie dobrego popytu.

Ca. 100 tys. m³ kompletów skrzynkowych skierowano do Indyj Brytyjskich. Na rynku zbytu konkurują Finlandja i Łotwa.

Eksport dykt osiągnął cyfrę przeszło 4.500 m³ i kierował się do szeregu krajów europejskich i zamorskich. Coraz bardziej odczuwa się konkurencję Finladnji i Z.S.R.R.

Wywieziono 15 tys. kg. tektury bronzowej, w tem 10 tys. kg. do Syrji i 5 tys. kg. do Anglji.

KREM HAWAY CAZIMI do sportu i na plażę

Śmierć malarza Stroynowskiego

KRAKÓW (Pat). W dniu wczorajszym zmarł w Krakowie w wieku lat 77 zasłużony malarz ś. p. Leonard Strzemię-Stroynowski. Zmarły był długoletnim prezesem zawodowego związku polskiego zw. artystów-plastyków w Krakowie.

Obawy pracowników samorządowych

WARSZAWA (Pat). Minister spraw wewnętrznych Kościałkowski przyjął w dniu dzisiejszym prezydjum rady naczelnej związków pracowników samorządowych Rzeczypospolitej w osobach Pacholczyka, Baryszewskiego, Marańskiego i Jastrzębowskiego, którzy przedstawili ministrowi obawy, żywione przez pracowników samorządowych w związku z opracowywanym projektem ustawy o uregulowaniu stosunku służbowego, uposażenia i zaopatrzenia emerytalnego pracowników samorządowych. Minister oświadczył, że przed ostateczną decyzją, która zapadnie nie prędzej, niż za parę miesięcy, rada naczelna związków pracowników samorządowych zostanie zaproszona w sprawie wspomnianych projektów do przedstawienia swoich dezyderatów, poczem dopiero projekt ustawy zostanie wniesiony na radę ministrów.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoina brzuszna, ogólne podrażnienie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.**

Zakończenie zlotu jubileuszowego

SPAŁA (Pat). Na zakończenie zlotu zapalono we wtorek wieczorem ognisko, wokoło którego zasiadły władze naczelne ZHP i przedstawiciele delegacyj zagranicznych. Trybuny były szczelnie wypełnione. Przy ognisku składało przyrzeczenie 7 harcerzy polskich z Ameryki. Po wspólnej modlitwie i spuszczeniu sztandaru z masztu, zjazd został zakończony.

Dziś od samego rana harcerze rozjeżdżają się do domu.

ŻNIWA W WILEŃSZCZYŹNIE.

We wszystkich powiatach Wileńszczyzny rozpoczęły się żniwa. Ze względu na przejściowe deszcze narazie praca związana ze żniwami jest utrudniona. Tegoroczne żniwa, według opinji sfer rolniczych, zapowiadają się pomyślnie. (h)

ZASTRZELENIE FAŁSZERZA PIENIĘDZY NA GRANICY.

Z pogranicza donoszą, iż przed paru dniami policja litewska ujawniła szeroko rozgałęzioną szajkę fałszerzy 2-litowych monet. Herszt szajki, niejaki Josel Szwejc, usiłował zbiec do Polski, lecz na pograniczu polsko-litewskiem został zastrzelony przez patrol K.O.P. W dniu wczorajszym zwłoki zastrzelonego Szwejca oddano litewskiej straży litewskiej. (h)

Zaparcie. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej **„Franciszka Józefa"** zaletę, jako zasługujący na zaufanie środek czyszczący jelita. Pytajcie się lekarzy.

ZAPOMOGI OFIAROM GRADOBICIA.

Z polecenia władz administracyjnych przyznano całemu szeregu gmin powiatów województwa wileńskiego zapomogi w związku z ostatniemi wypadkami gradobicia. (h)

ZASYPANY ZIEMIĄ.

SŁONIM. Mieszkaniec wsi Sawicze, gm. szydłowickiej, pow. słonimskiego, Stefan Panasiewicz, wydobywając białą glinkę, zasypany został ziemią i zginął na miejscu.

SEKRETARJAT ROCZNYCH KURSÓW pielęgnowania i wychowania dzieci w Wilnie (egz. od 1924 r.)
przyjmuje zapisy codziennie od g. 5—7 w.
ul. Mickiewicza 22—5.

Niekorzystny dla Włoch zwrot

w opinji angielskiej

Włochy oburzone i rozczarowane

ANGLJA CHCE POKOJOWEGO ZAŁATWIENIA

LONDYN — 23.7 (PAT) — Omawiając wczorajsze uchwały gabinetu brytyjskiego, „Times" stwierdza, że minister Eden wyjedzie około niedzieli do Genewy, chociaż data zebrania się rady Ligi Narodów nie została jeszcze ustalona.

Rozmowy w Paryżu i Rzymie postępują naprzód i rząd brytyjski czyni wszelkie wysiłki, aby znaleźć kompromis. Członkowie gabinetu brytyjskiego — pisze „Times" — posiadają obecnie więcej pewności, że z chwilą zebrania się Rady Ligi, Francja okaże gotowość współdziałania z W. Brytanją w jej usiłowaniach znalezienia pokojowego rozwiązania konfliktu włosko - abisyńskiego.

Członkowie gabinetu brytyjskiego — podkreśla dziennik — są zdania, że Laval w tym samym stopniu, co i ministrowie brytyjscy, zdaje sobie sprawę z tego, że gdyby dopuszczono do przeistoczenia obecnej sytuacji w stan wojny, żaden traktat europejski nie mógłby być uważany za trwały. Ministrowie brytyjscy wciąż jeszcze mają nadzieję, że uniknie się wojny drogą zbiorowej akcji mocarstw.

Gdyby zaś ta nadzieja zawiodła, ministrowie brytyjscy zdecydowani są podjąć wszelkie wysiłki, aby, według słów „Timesa", „zlokalizować skutki" wojny w możliwie największym stopniu.

„Times" podkreśla następnie, że ogólne wyczucie sytuacji w izbie gmin idzie w tym kierunku, jaki nakreślił sir Austen Chamberlain przed 2 tygodniami, oświadczając, że ostateczną decyzję Wielka Brytanja powziąć musi za stołem rady Ligi w Genewie i że Anglja musi oświadczyć wobec członków Ligi, iż gotowa jest wypełnić zobowiązania paktu Ligi, ryzykując nawet, że inni je odrzucą. Członkowie gabinetu brytyjskiego są zdania, że rada Ligi musi śmiało rozpatrzeć całokształt konfliktu, a nie ograniczać dyskusji tylko do incydentu w Ual - ual.

Korespondent paryski „Times'a" donosi, że ambasador Clerk, który odwiedził Lavala, już wczoraj wieczorem, poinformował go o stanowisku, zajętem przez gabinet brytyjski. Clerk powiadomił Lavala, iż rząd brytyjski zdecydowany jest podtrzymać całkowicie zasady paktu Ligi Narodów przy załatwieniu kwestji abisyńskiej. Korespondent „Times'a" wyraża przekonanie, że to stanowisko gabinetu brytyjskiego zmusi rząd francuski do szybkich i poważnych decyzyj.

WAŻNA DLA ABISYNJI UCHWAŁA

LONDYN 23.7 (PAT). Na temat wczorajszego posiedzenia gabinetu brytyjskiego „Daily Telegraph" podaje, że ministrowie doszli do wniosku, iż niema żadnej racji zabraniać firmom brytyjskim wywozu broni do Abisynji. Podobną wiadomość zamieszcza „Daily Express".

Natomiast „Times" donosi, że w sprawie tej rząd nie powziął ostatecznej decyzji.

ABISYNJA WIERZY W SPRAWIEDLIWOŚĆ

LONDYN — 23.7 (PAT) — Grupa parlamentarzystów ze wszystkich stronnictw wydała wczoraj w izbie gmin obiad na cześć posła abisyńskiego w Londynie, aby dać mu sposobność do przedstawienia sprawy abisyńskiej.

Abisynja — oświadczył poseł — żyje obecnie w trwodze i w pracy. Jestem przekonany jednak, że Bóg, który chronił ją dotychczas, oszczędzi jej rozlewu krwi i klęski dzięki uczuciom sprawiedliwości i uczciwości Anglików i dzięki sympatji moralnej i praktycznej wszystkich tych, którzy kochają sprawiedliwość.

DOKUMENTY W SPRAWIE UAL-UAL.

LONDYN, 23. 7. (PAT.). „Morning Post" ogłasza dokumenty, które wpadły w ręce Włochów, mają one świadczyć o tem, iż Abisyńczycy z premedytacją przygotowali atak na Ual-ual.

I FRANCJA ZA ZWOŁANIEM LIGI NARODÓW

PARYŻ, 23. 7. (PAT.). W związku z wczorajszą rozmową premjera Lavala z ambasadorem brytyjskim, Clerkiem, donoszą, iż jak się zdaje, rząd francuski, podobnie, jak i rząd angielski jest zdania, że rada Ligi Narodów powinna się zebrać dn. 25 lipca, zgodnie z rezolucją rady z dnia 25 maja.

Jest rzeczą możliwą, że, wrazie niemożności mianowania piątego arbitra w komisji pojednawczo-arbitrażowej, w grę weszłoby zastosowanie art. 15 paktu Ligi. Jak słychać jednak, rada Ligi zbierze się w pierwszych dniach sierpnia.

APEL CESARZOWEJ

LONDYN, 23. 7. (PAT.). „Daily Mirror" podaje apel cesarzowej Abisynji do kobiet angielskich, by w tym trudnym dla Abisynji okresie przyszły z pociechą i okazały poparcie moralne.

42 ROCZNICA URODZIN CESARZA

ADDIS ABEBA 23. 7. (PAT.). Z okazji 42-ej rocznicy urodzin cesarza Abisynji oddano tu dziś salwę honorową z 21 wystrzałów.

Przed południem w sali tronowej zamku cesarz przyjął książąt i ciało dyplomatyczne, w którego imieniu złożył życzenia cesarzowi dziekan korpusu, poseł belgijski Janssen. Poseł i konsul włoski wraz z personelem na uroczystości tej nie byli obecni.

LONDYN, 23. 7. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Tokio: Mikado przesłał kablogram z życzeniami do cesarza Abisynji z okazji obchodu 42ej rocznicy jego urodzin.

Ministerjum spraw zagranicznych Japonji odmawia wszelkich komentarzy co do kampanji antyjapońskiej w dziennikach włoskich.

ODMOWA POSŁA WŁOSKIEGO

ADDIS ABEBA, 23.7. (PAT). Poseł włoski odmówił udziału w przyjęciu i bankiecie z okazji rocznicy urodzin cesarza, motywując odmowę zaczepnym tonem ostatniej mowy cesarza Abisynji pod adresem Włoch.

„NIECH ŻYJĄ ST. ZJEDNOCZONE"

ADDIS-ABEBA, 23.7. (PAT). Gdy charge d'affaires Stanów Zjednoczonych powracał z przyjęcia u cesarza, ludność witała go owacyjnie, wznosząc okrzyki: „Niech żyją Stany Zjednoczone!".

Powodem tej owacji jest fakt, iż rząd Stanów Zjednoczonych zezwolił oficerom amerykańskim na służbę w armji abisyńskiej, a Czerwony Krzyż amerykański obiecał pomoc Abisynji.

AKCJA ANGIELSKA NA RZECZ ABISYNJI

MEDJOLAN, 23. 7. (PAT.). „Stampa" donosi, że cała prasa arabska zajmuje się obecnie rzekomą akcją Anglji, usiłującej przeciągnąć na swą stronę w konflikcie włosko-abisyńskim cały świat arabski. Akcja ta ma być prowadzona przez Anglików w Jemenie, Hedżasie, Palestynie, Transjordanji, Iraku i, oczywiście w Palestynie i Egipcie.

Według wadomości dziennika „Ahram", powtórzonej przez inne pisma egipskie, pomiędzy rządem brytyjskim a Ibn-Saudem zawarty został układ w sprawie załatwienia kwestyj kolei Hedżas-Medyna oraz w sprawie poprawienia linji granicznej.

Anglja — według tych doniesień — nawiązać miała również kontakt z emirem Transjordanji. W związku z tem pozostaje — zdaniem „Stampy" — ostre wystąpienie emira przeciwko Włochom.

W PRZYSZŁYM TYGODNIU RADA LIGI NARODÓW

LONDYYN, 23. 7. (PAT.). Agencja Reutera donosi: Rządy francuski i brytyjski doszły zgodnie do porozumienia, iż sesja rady Ligi Narodów zbierze się w przyszłym tygodniu. Datę otwarcia wyznaczyć ma przewodniczący sesji, Litwinow. Ustalono też zgodnie pomiędzy Paryżem i Londynem, że debata o zatargu abisyńskim odbędzie się w ramach artykułu 15 paktu Ligi Narodów.

(Art. 15 paktu w par. 1 przewiduje, że jeżeli pomiędzy członkami Ligi Narodów powstanie spór, mogący doprowadzić do zerwania stosunków i jeżeli ten spór nie jest poddany arbitrażowi, członkowie Ligi wnoszą go na radę. W tym wypadku wystarczy, aby jeden z członków rady zawiadomił o sporze sekretarjat generalny.

WŁOCHY MÓWIĄ O ABISYNJI JAK O SWEJ WŁASNOŚCI

PARYŻ, 23. 7. (A. T. E.) Minister rolnictwa, Possoni, udzielił specjalnemu wysłannikowi „Echo de Paris", wywiadu, w którym podkreślił, że robotnicza klasa włoska popiera z entuzjazmem plany Mussoliniego.

Całe Włochy, a przedewszystkiem warstwy robotnicze, uzyskają wielkie korzyści z przyłączenia Abisynji. W Abisynji nie istnieje warstwa robotnicza. Poziom cywilizacji w tym kraju jest niezwykle niski. W tych warunkach jest rzeczą słuszną, że Włochy będą eksploatowały naturalne bogactwa Abisynji. Zresztą ekspansja kolonjalna nie jest wojną we właściwem tego słowa znaczeniu, ale jedynie „operacją niwelacyjną".

Przedstawiciel „Echo de Paris", komentując wywiad z ministrem Rossonim, podkreśla, że całe Włochy są za polityką Mussoliniego w kwestji abisyńskiej. Publicysta oświadcza, że Francja winna poprzeć plany włoskie w imię solidarności państw łacińskich.

RZYM, 23. 7. (A. T. E.) Wywiad Mussoliniego, udzielony wysłannikowi „Echo de Paris", jest obszernie komentowany przez prasę włoską. W miastach północnych Włoch daje się zauważyć entuzjastyczny nastrój. Na ulicach Medjolanu panuje ożywiony ruch. Publiczność dyskutuje nad sytuacją.

Na placu katedralnym odbyły się manifestacje. Licznie zgromadzona publiczność wznosiła okrzyki na cześć Mussoliniego. Orkiestry w hotelach i kawiarniach grają pieśni wojenne i hymny rewolucyjne. W teatrach podczas przedstawień doszło do burzliwych manifestacyj patrjotycznych. Wielokrotnie odegrano „Giovinezzę" i marsyljankę. W Genui odbyły się również manifestacje. Ulicami miasta przeciągnął ogromny pochód ze sztandarami o barwach narodowych.

WŁOCHY ROZCZAROWANE STANOWISKIEM ANGLJI

RZYM, 23.7 (PAT). Opierając się na enuncjacjach dzisiejszej angielskiej prasy porannej tutejsze koła polityczne uważają za niemal przesądzone udzielenie przez rząd brytyjski pozwolenia na eksport broni do Abisynji. Dzienniki potępiają zgóry postępowanie rządu W. Brytanji.

Na łamach półurzędowego „Giornale d'Italia" oświadcza Virginio Gayda, iż fakt ten Włochy przyjmą ze spokojem. Jest to tembardziej charakterystyczne, iż decyzja rządu angielskiego następuje w kilka dni zaledwie po wojowniczej mowie cesarza abisyńskiego.

Decyzja rządu angielskiego stwarza czynną solidarność między Abisynją i W. Brytanją. Decyzja ta jest nową zachętą dla Abisynji, by trwała w swej nieustępliwości. Jeżeli wiadomość, podana przez dzisiejszą prasę londyńską okaże się prawdziwa, Włochy uznają krok rządu brytyjskiego za akt wrogi i wyciągną zeń odpowiednie konsekwencje na przyszłość.

Publicysta włoski przypomina, że w przeszłości Włochy nigdy nie dawały pomocy plemionom afrykańskim, które buntowały się przeciwko Anglji. Tymczasem W. Brytanja postępuje w sposób wręcz przeciwny. Uczy nas ona—oświadcza Gayda—że zbyteczna jest nietylko wszelka wdzięczność, lecz nawet poprawność w stosunkach międzynarodowych. Niech tak będzie. Anglja udziela nam lekcji ,z której nie omieszkamy skorzystać — kończy Virginio Gayda.

POKOJOWE ZAŁATWIENIE NIEMOŻLIWE

LONDYN, 23.7. (PAT). Agencja Reutera donosi:

Korespondent dyplomatyczny donosi, iż istnieje słaba nadzieja, by toczące się obecnie w Rzymie rozmowy dyplomatyczne ujawniły możliwości pokojowego załatwienia sporu włoskiego.

Włochy nie odstępują od punktu widzenia, iż jedynie aneksja lub przynajmniej kontrola polityczna częściowa lub całkowita nad Abisynją mogłaby ich zadowolić.

Sir Erick Drummond nalegał, by Włochy przedstawiły swą sprawę przeciwko Abisynji w Genewie, ale Włochy są temu przeciwne. Jeżeli Włochy nie przedstawią swego stanowiska na posiedzeniu rady, zostanie prawdopodobnie zastosowana w znacznej mierze procedura art. 12 paktu Ligi Narodów.

(Art. 12 orzeka, iż strony, które przedstawiły spór, mogący spowodować zerwanie stosunków, sądowi rozjemczemu lub radzie Ligi, w żadnym wypadku nie powinny uciekać się do wojny przed upływem trzech miesięcy od wyroku rozjemczego lub sprawozdania rady).

Nie wolno należeć w Niemczech do organizacyj wyznaniowych

BERLIN — 23.7 (PAT) — Burmistrz miasta Duisburgu, Ellgering, wydał rozporządzenie, dotyczące należenia urzędników miejskich do związków wyznaniowych. W rozporządzeniu tem Ellgering żąda od urzędników, by niezwłocznie wystąpili z wyznaniowych Towarzystw urzędniczych i zawodowych oraz by spowodowali wystąpienie swych dzieci z organizacyj wyznaniowych.

Jestem zdania — pisze burmistrz — iż ci, którzy sądzą, że nie mogą się zastosować do powyższego rozporządzenia, muszą zrezygnować z dalszej współpracy w rozbudowie naszego państwa. Zastrzegam sobie dokonanie wkrótce rewizji celem sprawdzenia, czy stosowano się do tego przepisu.

—:-:—

Seldte u Hitlera

PARYŻ— 23.7 (PAT) — Jak donosi Havas, przywódca Stahlhelmu, minister Seldte, złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi w Berchtesgaden. Rozmowa dotyczyć miała sytuacji Stahlhelmu, którego stosunki z rządem są obecnie naprężone.

—:-:—

Narady z b. królem greckim

skończone

LONDYN, 23.7 (PAT). Agencja Reutera donosi: Po trzydniowych naradach z b. królem Grecji, Jerzym, burmistrz Aten, Kocjas, opuszcza Londyn.

Przed wyjazdem oświadczył Kocjas przedstawicielowi agencji Reutera, że b. król rozważa zagadnienie przywrócenia monarchji wyłącznie jako patrjota grecki. Dla powzięcia decyzji b. król liczyć się będzie jedynie z dobrem kraju i z życzeniami narodu.

Kocjas oświadczył, że przybył do Londynu z własnej inicjatywy, aby przedstawić b. królowi sytuację w Grecji i stanowisko partji wobec nadchodzącego plebiscytu.

Wielkie pasywa

„Travellers Bank"

PARYŻ, 23.7. (PAT). Dokonano rewizji w siedzibie „Travellers Bank", którego dyrektor zbiegł. Pierwsze dochodzenie stwierdziło, iż pasywa banku przewyższają 25 miljonów franków.

NOWY JORK, 23.7. (PAT). Aresztowano bankiera Neideckera, który kierował bankiem „Travellers Bank" w Paryżu.

Bankier został zatrzymany do dyspozycji władz w oczekiwaniu instrukcyj departamentu stanu i policji paryskiej.

Krwawy bilans

Rozruchów w Lahore

LAHORE — 23.7 (PAT) — W czasie trzydniowych zaburzeń w Lahore rannych zostało 120 żołnierzy i policjantów. Po stronie ludności cywilnej było 9 zabitych i tylko 36 rannych.

Obecnie w mieście panuje spokój i rząd jest panem położenia.

Ćwiczenia przeciwlotnicze

w Londynie

LONDYN — 23.7 (PAT) — Wczoraj wieczorem odbyły się w Londynie ćwiczenia przeciwlotnicze, w których wzięło udział 400 samolotów. Połowa tych samolotów miała za zadanie atakować, druga zaś — bronić.

Według komunikatu ministerjum lotnictwa 12 aparatom udało się przebyć linję obronną.

Wielkie chłody

w Argentynie

BUENOS AIRES, 23.7. (PAT). W całej Argentynie nastąpiło dość duże obniżenie temperatury. Nawet w podzwrotnikowych częściach kraju temperatura wynosi 7 stopni poniżej zera. W południowej części Argentyny spadły śniegi.

Masy bezrobotnych i brak robotników

WASZYNGTON, 23.7. (PAT). W związku ze skargami przemysłowców i farmerów na brak rąk do pracy, władze podjęły szereg energicznych kroków przeciwko bezrobotnym.

Rząd ogłosił, iż bezrobotny, który odmówi zaofiarowanej mu pracy, pozbawiony zostanie zasiłku. W niektórych stanach zachodnich wstrzymano nawet już wypłacanie zasiłków, ponieważ farmerzy nie mogli otrzymać robotników.

Zarządzenia tajnej policji nienaruszalne

BERLIN — 23.7 (PAT) — Pruski sąd administracyjny odrzucił skargę, wniesioną przez pewne towarzystwo berlińskie przeciwko tajnej policji państwowej, która skonfiskowała majątek tego towarzystwa.

Przewodniczący sądu motywował odrzucenie skargi tem, że tajna policja państwowa jest bezsprzecznie urzędem nadzwyczajnym i że jej zarządzenia nie podlegają postanowieniom ustawy administracyjnej o środkach policyjnych.

Światowa walka z kryzysem

LONDYN, 23.7. (A. T. E.). Dzienniki zamieszczają zestawienia, oparte na raporcie biura statystycznego Ligi Narodów, wskazujące, jak świta stopniowo przezwycięża kryzys gospodarczy.

Jeżeli przyjąć za wskaźnik stan aktywności przemysłowej w roku 1929 za 100, to okazuje się, że najszybciej przezwyciężyły kryzys Anglja oraz Szwecja i Danja, których przemysł osiągnął 90. Dalej idą Niemcy — 87, Włochy 80 i Austrja — 72.

Gorzej przedstawiają się sprawy w państwach bloku złotego: Francja — 70, Holandja i Belgja po 69. Stany Zjednoczone mają 66, podczas gdy w r. 1933, przed reformami prezydenta Roosevelta, produkcja przemysłowa wynosiła zaledwie 49.

Zmiany w dyplomacji włoskiej

PARYŻ, 22.7 (PAT). „La Liberté" donosi z Rzymu, że na stanowisko ambasadora włoskiego w Londynie ma być powołany zięć Mussoliniego, Ciano, podczas gdy ambasador Grandi objąłby stanowisko sekretarza generalnego partji faszystowskiej.

Dotychczasowy sekretarz generalny, Starace, ma być mianowany komendantem milicji faszystowskiej na miejsce generała Teruzzi, który znajduje się obecnie w Afryce.

Płoną lasy we Francji

PARYŻ, 23.7 (ATE). W pobliżu miejscowości Draguignan pomiędzy Cannes a Tulonem płoną lasy. Ogień objął przeszło 400 ha lasów liściastych. Dotychczas nie zdołano zlokalizować pożaru. W pobliżu Nimes spłonęło 200 ha lasu.

Halliburton na słoniu wciąż jedzie

TURYN, 23.7 (PAT). Pisarz amerykański, Halliburton, który, śladem Hannibala przebywa Alpy na grzbiecie słonia, przerwał wczoraj swą podróż do Aosty z powodu braku niektórych dokumentów, potrzebnych dla przekroczenia granicy włoskiej.

Spodziewa się on kontynuować podróż w dniu dzisiejszym. Słoń znosi podróż dobrze.

Wesele po węgiersku

BUDAPESZT, 23.7 (ATE). W miejscowości Petsin koło Nyireghaza odbyło się w tych dniach wesele syna miejscowego notarjusza, w którem wzięło udział 160 osób. Goście zjedli jednego wołu, 2 wieprze, 200 sztuk drobiu i wypili hektolitr wina. Wesele trwało trzy dni.

Kronika telegraficzna

— W mieście Kawasaki (Japonja) pod Jokohamą drobni kupcy zorganizowali demonstrację uliczną przeciw wielkiemu domowi towarowemu. Policja aresztowała zgórą 100 osób.

— W jednej z największych w St. Zjedn. fabryk whisky w Feorja (stan Illinois) wybuchł pożar, który zniszczył większość budynków fabrycznych. Straty wynoszą 2 i ćwierć miljona dolarów.

— Liczba ofiar upałów oraz wypadków ulicznych ubiegłej soboty i niedzieli wynosi 90 osób. 9 wypadków śmiertelnych wydarzyło się w Nowym Jorku. Liczba rannych jest bardzo wysoka.

CHŁOPI

„Kurjer Warszawski" zamieścił ostatnio artykuł p. R. Świętochowskiego, poświęcony ważnej sprawie niedoceniania masy chłopskiej i upośledzenia jej w naszem życiu gospodarczem.

Stwierdziwszy, że ludność chłopska wynosi w Polsce około 23 miljonów dusz, autor pisze:

„Jaką wartość i liczbę możnaby im przeciwstawić w państwie? Urzędników mamy 441 tysięcy. Robotników 325 tysięcy. Pracowników umysłowych 460 tysięcy. Koni roboczych — 3,7 miljonów. Sił wodnych, wyrażonych w koniach mechanicznych 3,7 miljonów, a wyzyskanych użytecznie — 100 tysięcy. Samochodów 35 i motocykli 8 tysięcy.

— Ludność wszystkich miast w Polsce, łącznie z chłopami, przebywającymi w miastach, łącznie z dziećmi i starcami, wynosi 8,7 miljonów. Czyli, że w jakiejkolwiek dziedzinie, będziemy poszukiwać energji żywej lub mechanicznej, to niezmiennie stwierdzimy przewagę potęgi chłopskiej".

Ta masa ludności, stanowiąca podstawę narodu i państwa, nietylko znajduje się w ogromnie ciężkich warunkach materjalnych, nietylko nie jest planowo zużytkowana w naszem gospodarstwie narodowem, ale nie jest nawet objęta należytem badaniem. Jest, poprostu, pod wielu względami nieznana.

„Tymczasem — pisze autor — nieodgadniony kolos trwa. 72,3 procent ludności. 23,859,000 istot żywych, głów rozmyślających, serc przepełnionych uczuciami. 10 miljonów par rąk twardych zdolnych do czynu. Sędzia naszej przeszłości. Władca naszej przyszłości. Ogrom".

Te olbrzymie siły ludzkie są w bardzo małym stopniu wyzyskane. Zamiast bowiem przystosować typ życia gospodarczego do rolniczego charakteru kraju, zamiast wysunąć na czoło zagadnień ekonomicznych — rolnictwo, spycha się je oddawna na szary koniec. Wyniki takiej polityki ekonomicznej są opłakane. Dzięki niej, nasza ludność rolnicza znalazła się, w grucie rzeczy, poza obrotem gospodarczym, a bieda panująca na wsi przybrała takie rozmiary, że zaczyna grozić nieobliczalnemi następstwami.

Na dobro naszej ludności chłopskiej policzyć trzeba, że chociaż znajduje się ona od szeregu lat w bardzo ciężkiem położeniu i musi odmawiać sobie niemal wszystkiego, nie uległa ona wpływom rozkładowym i nie popadła w zwątpienie. Przeciwnie, budzi się w niej coraz bardziej chęć walki o lepszą przyszłość i wiara, że przyszłość tą sobie wywalczy. Towarzyszy temu wzrastająca świadomość, że od jej wysiłku i wartości tego wysiłku w dużym stopniu zależy byt i rozwój narodu.

To poczucie odpowiedzialności za losy wspólnoty narodowej, wraz ze świadomością, że warstwa chłopska jest nierozdzielną częścią narodu, wytwarza wśród niej żywe prądy ideowe, które coraz bardziej zmieniają oblicze wsi polskiej. Wieś przestaje być ciemnem i ciasnem podwórkiem demagogji klasowej. Pojawiają się tam coraz częściej wyrośli z jej łona przywódcy, którzy uczą ją myśleć krytycznie o stosunkach w kraju i widzieć lepszą przyszłość ludności chłopskiej we wspólnym wysiłku tych wszystkich, którzy zmierzają do jego podniesienia.

W związku z tem zmienia się postawa ludności wiejskiej. Zdając sobie sprawę z tego, że jej położenie materjalne jest nietylko wynikiem trudności gospodarczych, ale i skutkiem stosunków politycznych, ludność wiejska coraz kategoryczniej domaga się ich zmiany. Przysłowiowa cierpliwość chłopska zaczyna się wyczerpywać i na wsi wzmaga się dążenie do przekształcenia naszych stosunków w duchu bardziej odpowiadającym moralnym i materjalnym interesom narodu.

Obok żywych prądów politycznych, nurtujących masę chłopską, daje się zauważyć wśród niej wzrost ekspansji w kierunku miast. Przeludniona wieś widzi w miastach jedyny środek, mogący ulżyć przeludnieniu. Ne przeszkodzie temu stoi jednak ich zażydzenie. Chłopi coraz lepiej rozumieją, jaką klęską dla narodu jest to, że miasta nasze znajdują się w obcych rękach. To też budzi się na wsi, szczególnie wśród młodego pokolenia, silny prąd walki o spolszczenie miast i zaczyna coraz bardziej zabarwiać jej życie. Kwestja żydowska wśród chłopów polskich budzi ogromne zainteresowanie.

Zarówno nasze dzieje, jak i doba obecna, dają bezustannie dowody na to, że warstwa chłopska zawiera w sobie zaczyn dużych twórczych sił. Z chwilą, kiedy znajdziemy się w zmienionych stosunkach politycznych, kiedy przystosujemy lepiej nasz ustrój, naszą politykę i nasze życie gospodarcze do potrzeb i charakteru kraju, wyłoni ona z siebie wielkie bogactwo sił moralnych i materjalnych, które obróci na umocnienie i rozwój narodowego bytu.

Imperjalizm i czasy obecne

Włochy, przygotowując się do wystąpienia zbrojnego przeciw Abisynji, mogą się powołać na to, że zamierzają zrobić to samo, co robiły w ciągu ostatnich pięciu stuleci wszystkie narody europejskie, a więc zdobyć na innych kontynentach miejsce dla nadmiaru swej ludności, surowce i rynki zbytu dla produktów swego przemysłu. Wyprawa abisyńska niczem się nie będzie różniła od wojny burskiej lub od podboju Marokka przez Francuzów, tyle tylko, że odbędzie się później...

To wszakże małe słówko „później", posiada w całej tej sprawie bardzo duże znaczenie. A to dlatego, że na przełomie wieków XIX i XX zbliża się ku końcowi możność narodów europejskich szukania ekspansji na innych kontynentach. Wszak bezpośredniem następstwem tego faktu jest wielki kryzys gospodarczy, który wynika stąd, że skończył się okres rozpoczęty odkryciem Krzysztofa Kolumba i rozpoczyna się okres nowy. W okresie poprzednim Europa zajmowała stanowisko dominujące, państwa i narody innych kontynentów tak były zapóźnione bądź to pod względem kulturalnym, bądź też pod względem materjalnym, że musiały ulegać woli wielkich mocarstw europejskich. Obecnie jest już zgoła inaczej. W Ameryce, w Azji, w Afryce, powstały państwa lub dominja, które aspirują do równości z państwami europejskiemi. Wystarczy wymienić Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Japonję i Dominja brytyjskie... Ludy, zamieszkujące te państwa, były lub też przetwarzają się w narody tego samego typu, co narody europejskie, są na równi z niemi pod względem kulturalnym, są zaopatrzone we wszystkie środki materjalne i techniczne, rozbudowały własny przemysł i t. d. Do tego dodać trzeba fakt, że rzucone w czasie wielkiej wojny i w czasie odbytej po niej konferencji pokojowej hasła niezależności narodów, rozeszły się po całym świecie i znalazły głośny oddźwięk.

Następstwem zaznaczonej powyżej ewolucji jest początek zmierzchu imperjalizmu rasy białej, tak pojmowanego, jak to było w ciągu ubiegłego, kończącego się okresu. Niebezpieczeństwa, wynikające dla Włoch z przygotowanej przez nie wyprawy abisyńskiej, wynikają stąd przedewszystkiem, że zjawiły się one ostatnie, że zamierzenia ich przypadają na czasy, gdy imperjalizm rasy białej się kończy, a dążenia do wolności i niezależności na innych kontynentach wzmagają się coraz bardziej.

Zaznaczone powyżej względy natury bardzo ogólnej nie są bez znaczenia, bo znajdują swój wyraz w postaci bardzo dotykalnej i praktycznej. Dość wymienić dwie rzeczy: wzmożoną chęć zachowania niezależności u ludu zamieszkującego Abisynję, oraz możliwość iż znajdzie on pomoc i poparcie u państw pozaeuropejskich. To drugie zwłaszcza staje się bardzo aktualne. Dotychczas ekspansji jednego z państw europejskich na innych kontynentach mogły stanąć na przeszkodzie tylko dążenia analogiczne innych państw europejskich. Obecnie wchodzą również w grę państwa innych kontynentów, przedewszystkiem państwa nie zamieszkałe przez ludy rasy białej. Ostatnie dni nieomal przyniosły dowody na to, że losami Abisynji interesuje się żywo Japonja, a jeśli wierzyć wiadomościom prasy europejskiej, opinja japońska jest bardzo wzburzona, oburzenie zaś jej zwraca się wyraźnie przeciwko „białym". Ponoć sympatje tubylców w Egipcie są po stronie Abisynji, co znów wskazywałoby na pewne możliwości solidarności między ludami podbitemi przez europejczyków. To zaś naprowadza na myśl, że rozwój przyszłych wydarzeń w Abisynji może wzniecić różne poruszenia wśród ludów azjatyckich i afrykańskich.

Pisząc rzeczy powyższe, nie chcemy nic przewidywać, ani też nic przepowiadać. Być może, że uda się Włochom przeprowadzić do końca zamierzenia, które uważają za konieczne dla swej narodowej przyszłości, być może, że zapewnią sobie tereny ekspansji w Afryce wschodniej! Trudno jednak zamknąć oczy na to, że wojna w Abisynji odbywałaby się już w zgoła innych warunkach, przy zgoła innym układzie stosunków na terenie światowym, niż dawniejsze wojny kolonjalne. Wojna ta odbiłaby się nietylko na terenie europejskim, na którym — mimo wszystko — Włochy byłyby osłabione, gdyby wojnę tę zaczęły, lecz także na terenie światowym, gdzie wyzwoliłby mogła nowe prądy i dążenia wśród ludów „kolorowych", przyśpieszając ewolucję stosunków w duchu nowoczesnym, dla życia i rozwoju państw europejskich niebardzo pożądanym. Bardzo interesujące wskazówki co do tego, co powiedziano powyżej, dawać nam będzie polityka Japonji w czasie najbliższym i jej stosunek do konfliktu między Włochami a Japonią. Politykę tę wypada tedy obecnie obserwować z wielką uwagą.

S. K.

O program polityki narodowościowej
na Wołyniu

(Od własnego korespondenta)

Równe, w lipcu.

Polityka narodowościowa, prowadzona na Wołyniu od kilku już lat, pod dominującemi hasłami „współpracy polsko-ukraińskiej", doczekała się ostatnio głosów poważnej krytyki i ujemnej oceny nietylko w prasie narodowej, ale i prorządowej.

Ostatnio na wspomniany temat zabrał głos organ sanacyjnych konserwatystów „Czas", zamieszczając w Nr. 172 z dn. 25 czerwca r. b. znamienny, jak na pismo prorządowe, artykuł pod tyt. „Dwie polityki kresowe". Autor artykułu w dłuższym wywodzie zastanawia się nad stosunkami narodowościowemi w Małopolsce i na Wołyniu, a w konkluzji dochodzi do tego przekonania, „że w momencie, gdy Wołyń jest niespokojny ruch ukraiński Małopolski Wschodniej zamyka się w formie legalnej działalności. Niesłychać w Małopolsce o napadach i podpaleniach, tem mniej o morderstwach politycznych". Autor zaznacza że nasza polityka w tych dwuch krajach była różna i różne też zbierała rezultaty. Zastrzega się, że daleki jest od twierdzenia, że w Małopolsce była dobrą, ale stosowana na Wołyniu była jeszcze gorszą.

W naszych dziś rozważaniach, nie chcemy rozstrząsać zagadnień narodowościowych i stosunków panujących w Małopolsce Wschodniej. Lepiej to potrafią uczynić ci, którzy są zrośnięci z tamtym terenem — choć zgóry zaznaczamy, że z optymizmem „Czasu" w osądzaniu sytuacji w Małopolsce Wschodniej, nie godzimy się.

Chodzi nam w tej chwili o omówienie polityki wołyńskiej. Otóż „Czas" słusznie podkreśla zresztą, że „społeczeństwo ukraińskie w europejskim pojęciu społeczeństwa na Wołyniu nie istniało. Nie było tu nawet świadomego dążenia narodowego" i oto nasza polityka, konkluduje organ sanacyjnych konserwatystów, powiedziała sobie „to wszystko my dopiero będziemy organizować, my podniesiemy politycznie i narodowo lud ukraiński, my skrystalizujemy jego dążenia polityczne i tutejszy ruch ukraiński zwiążemy z państwowością Polski". Szkoda wielka, że „Czas" nie podał nazwiska twórców tego programu i nazwę ugrupowania politycznego, które popiera podobną koncepcję. W rzeczywistości program ten został w całości rozwinięty i intensywnie realizowany z chwilą objęcia województwa wołyńskiego przez p. Józewskiego, a popierany był i jest przez tutejszą sanację a zwłaszcza przez wołyńską parlamentarną grupę polsko-ukraińską BBWR., w skład której wchodzili również ks. Janusz Radziwiłł, chyba dobry przyjaciel polityczny „Czasu", i dyrektor „Związku Ziemian Wołynia" i senator Dworakowski, który równocześnie należy do komitetu redakcyjnego, organu BBWR., wychodzącego w Łucku pod nazwą „Wołyń". Mimochodem zaznaczamy, że ta dwutorowość, napewno nikomu nie doda powagi — a zwłaszcza ziemiaństwu wołyńskiemu.

W toku dalszych wywodów organ sanacyjnych konserwatystów uważa, że cały ruch polityczny na Wołyniu reprezentowany przez „Wołyńskie ukraińskie objednanie" (które powstało już za czasów p. wojewody Józewskiego) jest bardzo słabo, a może raczej nie jest wcale związany ze swym terenem. Stworzyliśmy w nim — powiada autor artykułu — „jedną z licznych naszych fikcyj, i to do tego fikcję niebezpieczną, gdyż wypadki wołyńskie wykazują to najzupełniej". Dalej „Czas" doradza odnośnym czynnikom oparcie się o te grupy polityczne, które naprawdę wyłoniła sama ludność, jeśli z nimi praca jest możliwa.

Znamienne są te uwagi, tyczące się Wołynia. W tem miejscu pragnęlibyśmy zaznaczyć, że „ruch ukraiński", reprezentowany przez „Wołyńskie ukraińskie objednanie", pomimo nawet pewnych wysiłków nie potrafił wchłonąć w swą orbitę działań, szerszych mas ludności rusińskiej. Być może, że stało się to dlatego, że ruchem tym pozostającym, jak w najściślejszym kontakcie z BBWR., kieruje emigracja ukraińska, niczem nie związana z Wołyniem, chyba dobrymi posadami, lub mandatami poselskimi. Miejscowa ludność do emigracji zaufania niema. To też w wielu okolicach naszego województwa, umiarkowani Rusini daleko chętniej garną się do organizacyj rolniczych, czy też spółdzielczych, kierowanych przez działaczy polskich, aniżeli do narzuconego im ugrupowania politycznego. Dość wspomnieć, że takie spółdzielnie, jak osadnicze w pow. krzemienieckim cieszą się nietylko sympatją, ale i szczerym poparciem miejscowej ludności rusińskiej, a to samo da się powiedzieć i o kółkach wiejskich Wołyńskiego T-wa O. i K. R.

Bezsprzecznie polityka narodowościowa na Wołyniu wkroczyła na niebezpieczne tory, skoro wywołuje już krytykę nawet kół sanacyjno-konserwatywnych, wokoło których grupują się znani przedstawiciele ziemiaństwa wołyńskiego. Również sfery wojskowe nie są zadowolone z pociągnięć polityki oficjalnej. Jeśli do powyższego dodamy jeszcze coraz to śmielsze i mocniejsze głosy krytyki, wychodzącej z szerokich kół osadniczych, dalej krytyczne głosy sfer niezależnych, to to świadczy o zupełnem odosobnieniu w społeczeństwie polskiem na Wołyniu polityki p. Józewskiego. W konsekwencji należy się zapytać, na kim właściwie opiera się ta polityka.

Na gruzach więc zbankrutowanej, musi zgodnie z opinją społeczeństwa powstać tu polityka realna, odporna na wszystkie niespodzianki, względem Rusinów sprawiedliwa, chroniąca ich zwłaszcza przed wyzyskiem i katastrofą ekonomiczną na wsi, a pełna troski o wzmocnienie tu polskiego stanu posiadania, tak w osadnictwie, jako też w handlu i przemyśle. Coraz szersze kręgi społeczeństwa, jasno zdają sobie z tego sprawę, że jeśli chodzi o państwową politykę na naszej połaci ziemi kresowej, to jedynym niezachwianym jej filarem musi być silnie zorganizowany i aktywny żywioł polski.

Jan Marski.

NOWOŚĆ!!

JULJAN PODOSKI

ORŁY NA ZIEMI

POWIEŚĆ

z życia osadników kresowych, „którzy, jak prawdziwe Orły, zstąpili z wyżyn bohaterstwa bez miary w szare życie, pełne łez i zawodów".

240 stron — cena 3 zł. 85 gr.

24

PRZEGLĄD PRASY

WALKA NA „NIBY"

Myśli się w kołach sanacyjnych, by dla zainteresowania obywateli wyborami dopuścić do „walki" politycznej między kandydatami. Pomysł jest groteskowy, bo przecież żaden wyborca nie uwierzy, by walka między np. księciem Radziwiłłem, który podaje się za „konserwatystę" a Sanojcą, który ma przeszłość radykalną, była czemś więcej, niż grą. Obaj reprezentują jeden jedyny kierunek, jaki w chwilach decydujących w sanacji wysuwa się na wierzch: kierunek posłuszeństwa. To, co prywatnie opowiadają, jest bez znaczenia.

„Zgoła inaczej — pisze „Goniec Warsz." wyglądałyby sprawy, gdyby między poszczególnymi odłamami sanacji miało dojść do walki przedwyborczej traktowanej serjo i poważnie. Gdyby istotnie odpadły hamulce i na ubitej ziemi starli się wręcz konserwatyści z socjalistami, faszyści z demokratami, inflacjoniści z deflacjonistami... ostre wichry walki przedwyborczej mogłyby poważnie nadwyrężyć spoidła sanacyjnego „wachlarza".

Ale nie obowiajmy się! W twardej szkole B. B. poszczególne brygady nauczyły się dyscypliny, która pozwala iść za głosem przekonań tylko do pewnego punktu".

Niema wistocie żadnej obawy. Jeśli gdzie wysunie się jakiegoś „opozycjonistę" na kandydata, to tak oswojonego, lub tak mało niebezpiecznego, że będzie kompromitował opozycję i temsamem pomagał sanacji.

OPOZYCJA A PRESTIŻ SEJMU

Utrzymanie w Sejmie opozycji słabej, niedoświadczonej, pozbawionej przywódców, leżałoby w interesie obozu prorządowego. Nadałoby to Sejmowi pozory prawdziwego parlamentu i większy autorytet. Przecież nie kto inny a opozycja podtrzymywała prestiż poprzedniego Sejmu.

„Nic więc dziwnego — pisze „Robotnik" — że chciałoby się i nadal utrwalić ten rodzaj zakłamanej sytuacji, która jedynej partji rządzącej w Państwie i Sejmie dawałaby atut, — wprawdzie fałszywy, ale posiadający pewną wartość w grze politycznej".

NIECO HUMORYSTYKI

Humorystyki przedwyborczej dostarcza oczywiście prasa t. zw. czerwona. Zdaje się, że przydzielono jej ten odcinek agitacji. Zamieszcza więc — dla rozweselenia i nas i swych czytelników — jeszcze jeden nekrolog Stron. Narodowego, które poprostu „próchnieje i rozpada się". Biedne stronnictwo! Oto

„w Obozie Wielkiej Polski wymówiono posłuszeństwo starszym. Najbardziej sztandarowi ludzie odeszli i, na czele z adwokatem Howorko, utworzyli Stronnictwo Wielkiej Polski.

Dało to początek całemu szeregowi rozłamów wśród młodzieży endeckiej, oraz wystąpień ze stronnictwa wybitnych działaczy starszego pokolenia, jak np. profesora Stanisława Grabskiego.

I znów w tym samym Poznaniu, po rozwiązaniu O. W. P. powstaje nowy rozłam, tworzy się Związek Młodych Narodowców".

I tak rozłam idzie za rozłamem. Wszyscy „co rozsądniejsi i trzeźwiejsi" przechodzą do sanacji. Czy w Stronnictwie ktoś jeszcze został, „Express" ma duże wątpliwości.

W tych ciężkich czasach trochę humoru nie zaszkodzi. Czekamy na dalsze nekrologi. Zasłużyliśmy chyba na więcej wzmianek pośmiertnych w okresie przedwyborczym.

SKŁONNOŚCI POJEDNAWCZE W KOWNIE

Prasa polska cytuje wyjątki z pisma litewskiego „Tenu Zeme", które przemawia wyraźnie za zawarciem z Polską układów handlowych i nawiązania stosunków konsularnych.

„Przez nawiązanie stosunków z Polską uzyskanoby przedewszystkiem poczucie bezpieczeństwa. Stosunki Litwy z Niemcami są naprężone i nie rokują nadziei na rychłą poprawę. Dla Polski nie może być kwestją obojętną jakie państwa sąsiadują z nią od północy na wybrzeżu Bałtyku.

Wreszcie wzmożenie ekspansji niemieckiej na Bałtyku spowoduje konieczność obrony przed nimi, chociażby ze względów konkurencyjnych Rosja też skorzystałaby na uregulowaniu stosunków polsko-litewskich, gdyż dla niej nie jest również obojętną ekspansja niemiecka na wschód.

Ze względów gospodarczych, normalizacja stosunków z Polską byłaby dla Litwy również korzystną. Nastąpiłoby wówczas skrócenie o 100 km. drogi do Europy środkowej wiodącej przez Polskę, gdzie taryfy transportowe są niższe, aniżeli w Niemczech"

„Ludzie w bieli"

w Teatrze Polskim

„Ludzie w bieli", wystawiona w Teatrze Polskim sztuka Sidneya Kingsleya — to typowy okaz t. zw. „scenicznego reportażu". Jej wątek dramatyczny banalny, ubożuchny, z ledwością wystarczyłby na jedną, dwie krótkie odsłony. Jeżeli rozwleczono rzecz na cały wieczór (trzy akty w dziewięciu odsłonach) to dlatego właśnie, że wątek ów był jedynie pretekstem do pokazania — sposobem reporterskim— życia codziennego w wielkim nowojorskim szpitalu: doglądania chorych, przywracania przytomności zemdlonej dziewczynce, a nawet (jako majstersztyk sceniczno - reżyserski) operacji rozcięcia brzucha pod narkozą Ściśle według wzorów t. zw. prasy informacyjnej: „nasz specjalny wysłannik X. dzieli się wrażeniami... itd.".

Taki „reportaż sceniczny", jako rodzaj twórczości teatralnej, to niewątpliwie charakterystyczne zjawisko któremu wartoby poświęcić nieco uwagi. Jest to teatr dla tej, dosyć licznej widocznie sfery ludzi, tak już wyłącznie wychowanej na sensacjach dziennikarskich i z nich jedynie czerpiącej cały swój pokarm duchowy, że i ze sceny nikogo więcej, prócz reportera słuchać nie chciałaby, czy nawet nie potrafi. Oczywiście, nie można tego tłumaczyć „szybkiem tempem życia współczesnego", rzekomo wymagającem tego gatunku twórczości, boć reporterzy właśnie (utwór p. Kingsleya jest tu najlepszym przykładem) niejednokrotnie odznaczają się wielomównością, zupełnie z ideałem „tempa" niezgodną.Trudno twierdzić zresztą, że np. proza Tacyta jest mniej zwięzła, aniżeli proza pani Migowej...

Nie zwartością też konkuruje „reportaż" z innemi rodzajami sztuki scenicznej, ale powierzchownem ujęciem rzeczy i płytkością. To go przedewszystkiem czyni sympatycznym dla pewnych kół t. zw. inteligencji wielkomiejskiej. Ukazuje on życie tak dokładnie, tak autentycznie w każdym szczególe, jak w *panopticum.* Są widzowie, dla których ten stopień prawdy wydaje się nietylko wystarczający, ale najwyższy. Ich potrzeby serca zaspokaja całkowicie „łezka" reporterska, potrzeby mózgu — tandetna suggestja agitacyjna lub patetycznie powtarzane komunały. „Tak, tak, ludzkość nadewszystko, ludzkość nadewszystko" — moralizują słuchaczy „Ludzie w bieli" ustami jednego z lekarzy. „Wciąż jeszcze żyjemy w średniowieczu!" — woła drugi, dowiedziawszy się, że młoda studentka — pielęgniarka wstydziła się wyznać swoim zwierzchnikom w szpitalu, iż, chociaż niezamężna, zaszła w ciążę...

„Ludzie w bieli" — to utwór napisany dla tej części publiczności anglosaskiej (w szczególności: amerykańskiej), która, chcąc doznać wzruszenia artystycznego w Londynie, pójdzie oglądać nie rzeźby z Partenonu w British Museum, ale gabinet figur woskowych u Madame Tussaud. Z jakich przyczyn reportaż ten — z wielkim nakładem kosztów — pokazano obecnie w przekładzie polskim, pozostanie jedną z tajemnic kierownictwa T. K. K. T.

* * *

Aktorzy grali swe role starannie, usiłując wyglądać na jaknajprawdziwszych lekarzy, asystentów, chorych itd. Największy sukces odniósł stół operacyjny (dostarczony — jak czytamy w afiszu — przez firmę Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka) oraz wogóle urządzenie sali operacyjnej i pokojów szpitalnych, wypożyczone od tejże firmy. Dużo oklasków zebrały również instrumenty lekarskie i narzędzia chirurgiczne, użyczone przez firmę Józef Olszewski.

Przekład, pióra p. Gustawa Olechowskiego, niezręczny i świadczący o niedostatecznej znajomości angielszczyzny. Tak np. wyraz *suggestion,* jako termin techniczny przy prowadzeniu obrad, bynajmniej nie znaczy w tłumaczeniu polskiem „suggestja", ale poprostu: „wniosek"... Mówiąc nawiasem, ta ostatnia informacja, przydałaby się również redaktorom depesz PAT-a...

JAN REMBIELIŃSKI.

Polszczyzna

w Polskiem Radjo

Nie potrzeba uzasadniać konieczności poprawnej polszczyzny w Radjo. Tymczasem nierzadko słyszy się rażące niepoprawności, a codziennie niemal w komunikatach o stanie pogody pewien brzydki błąd: „za wyjątkiem", zamiast: „z wyjątkiem".

„Mówiący głośnik — cytujemy uwagi W. Noskowskiego — ma prawo do taksamo czułej opieki jak śpiewający i grający. Jeżeli będzie ględziarzem i bełkotem, to zamknie sobie do nas drogę, a na odwrót, sam będzie zamykany przez nas za pierwszem stęknięciem".

Gorzej jest jednak jeżeli głośnik nietylko stęka, ale też szerzy błędy językowe.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Prof. Białobrzeski w Paryżu. — Komisja Współpracy Intelektualnej w Paryżu, w której z ramienia Polski bierze udział prof. Białobrzeski na ostatnich swych posiedzeniach zajmowała się: działalnością Międzynarodowego Biura Muzealnego, kwestją wydania dokumentów etnograficznych i historycznych, dotyczących krajów amerykańskich, sprawą naukowego badania stosunków międzynarodowych, wreszcie zagadnieniem mechanizacji w zastosowaniu do pracy ludzkiej. W dyskusji na ten ostatni temat, w której zabierali m. in. głos Herriot i prof. Białobrzeski, wysuwano różne momenty gospodarcze i społeczne zagadnienia oraz przedstawiono nowe tendencje do mechanizacji pracy, ujawniające się w poszczególnych krajach.

NOWE KSIĄŻKI

Nowa historja kultury. — W Leydzie ukazało się dzieło socjologa niemieckiego Alfreda Webera z Heidelberga p. t. „Kulturgeschichte als Kultursoziologie".

Historja „Ochrany". — Nakładem Payota w Paryżu ukazała się książka Maurice Laporte p. t. „Histoire de l'Okhrana. La police secréte des tsars 1881 — 1917. Wstęp do książki napisał Włodzimierz Burcew.

TURYSTYKA

Zdumiewające pomysły. — Na jakie niekulturalne a kosztowne pomysły wpadają jakieś radosno - twórcze typy, świadczy następująca wiadomość: P..ez cały tydzień od 4 do 11 sierpnia b.r. oświetlone będą największemi w Polsce reflektorami wszystkie szczyty tatrzańskie, otaczające Zakopane. Iluminacja Tatr odbywać się będzie przy pomocy reflektorów dających światło o sile 2 miljonów świec na odległość 7-miu klm.

RADJO

Zmiany w Polskiem Radjo. — Kierownik propagandy rozgłośni wileńskiej, p. Witold Hulewicz, obejmuje z dn. 1 września r. b. stanowisko kierownika wydziału literackiego w Centrali Polskiego Radja w Warszawie. Jednocześnie na stanowisko dyrektora rozgłośni wileńskiej powołano p. Wandę z Filipkowskich Pełczyńską. Z dniem 1 września dotychczasowy kierownik wydz. literackiego Polskiego Radja p. Zdzisław Marynowski przechodzi na stanowisko kierownika biura rozgłośni regjonalnych, które obejmuje sprawy wszystkich polskich rozgłośni regjonalnych. Stanowisko dyrektora rozgłośni łódzkiej obejmuje p. Bohdan Pawłowicz. Juljusz Petry, mianowany został dyrektorem rozgłośni lwowskiej. Wyjaśnić należy, że w myśl postanowień nowego Statutu organizacyjnego, dyrektorami rozgłośni regjonalnych są mianowani kierownicy programowi, którym podlega całokształt działalności rozgłośni. W związku z tem mianowano również dyrektorem rozgłośni poznańskiej dr. Zenona Kosidowskiego, kierownika programowego tej rozgłośni.

DZIEJE SZTUKI

Odkrycie obrazu Rubensa. — W Nicei dokonano odkrycia wielkiej wagi artystycznej, a mianowicie odnaleziono obraz Rubensa, datowany z 1637 r., przedstawiający kanonika katedry w Akwizgranie.

Pomnik króla Władysława Warneńczyka pod Warną

Na 4-ym kilometrze na zachód od Warny widnieje ogromny kurhan, trackiego zdaje się pochodzenia, miejsce, gdzie spoczęły bezgłowe szczątki młodociane go bohaterskiego króla Władysława Jagiellończyka. Klęska warneńska dała duże pole do fantazji, a romantyczną postać króla w ciągu wieków osnuła legenda. Naród bułgarski wystawił Warneńczykowi najpiękniejszy pomnik w pieśni gminnej, a tradycja ludu warneńskiego jest najważniejszem świadectwem wielkości czynu Jagiellończyka.

Pierwszy projekt pomnika powstał wśród współczesnych — bardziej szczęśliwych uczestników wyprawy. Nieuczczony „godziwym pogrzebem" król-żołnierz, leżący we wspólnej ze swem rycerstwem mogile doczekał się pomnika dopiero w 1856 r. Wystawili mu go własnym sumptemPolacy,służący w słowiańskim legionie Sadyk - Paszy (Czajkowskiego). Była to granitowa kolumna w kształcie ostrosłupa, z wyrytym na nim wierszem hr. Ostroroga, świadczącym, że „Polacy żyją". Pomnik ten w kilka lat potem zginął bez śladu. Postarała się o to Rosja.

Przed wojną światową idea Warneńczyka, dążącego do wyswobodzenia spod jarzma tureckiego południowych Słowian, została należycie oceniona przez Bułgarów, a co za tem idzie, wzrósł kult dla króla Władysława, obrońcy przed półksiężycem. Od tej chwili Warna czuje się dłużniczką Jagiellończyka i stara się godnie okazać mu swoją wdzięczność. W 480-tą rocznicę bitwy pod Warną dnia 10.11.1924 r. odsłonięto na mogile królewskiej kamień pamiątkowy. Przyczyniły się do tego trzy państwa: Polska, Węgry i Bułgarja. Na kamieniu wyryty jest napis:

Ladislas Varnensis
Władysław Jagiellończyk król Polski i Węgier
Padł tutaj 10.11.1444 r. wraz z rycerstwem chrześcijańskiem za wiarę i wyzwolenie Bułgarji.

Nie jest to jeszcze wszystko, co Bułgarja zrobiła dla uczczenia Warneńczyka. W obecnej chwili organizuje się w Warnie wielkie święto bułgarsko - polskie w związku z otwarciem mauzoleum króla Władysława i parku w pobliżu mogiły. Uroczystość ta odbędzie się 4 sierpnia, a czynniki rządowe bułgarskie starają się jej nadać charakter jaknajbardziej reprezentacyjny. Przewidywany jest osobisty udział cara Borysa oraz delegacji z Polski, Węgier i Turcji.

Na nas spoczywa niemniejszy niż na Bułgarach obowiązek przypomnienia społeczeństwu Warneńczyka, którego męstwo i zapał bojowy przesunęły duchowe rubieże Rzeczypospolitej do morza Czarnego. Towarzystwo Bułgarsko . Polskie w Warszawie, między innemi zadaniami związanemi ze współżyciem dwóch bratnich narodów Bułgarów i Polaków, stara się również przyczynić do uświetnienia uroczystości warneńskich. W tej chwili Towarzystwo organizuje wycieczkę do Warny, zbiera fundusze na pokrycie części kosztów mauzoleum, a kilka lat temu zakupiło od artysty rzeźbiarza E. Wittiga wspaniały projekt pomnika Warneńczyka. Kiedy jednak i gdzie stanie ten pomnik zależeć to będzie od warunków ekonomicznych i poparcia naszego społeczeństwa. **(b. k.)**

Szablon, patos, belferstwo

„Pogadankom" w Polskiem Radjo poświęca cięte uwagi Witold Noskowski w ‚Kurjerze Poznańskim" (Nr. 329):

„Tak zwane „pogadanki" radjowe, te krótkie, kilkuminutowe, mogą najcierpliwszego słuchacza wyprowadzić czasem z równowagi, zwłaszcza gdy wypowiadają je panie (nieomal chciałoby się powiedzieć: paniusie, co byłoby sprawiedliwiej). Zdumienie bierze, ile w takiej chyba niezawsze brzydkiej i starej prelegentce mieści się szablonu, fałszywej intonacji, staropanieńskiego patosu, a dobrze gdy tylko belferstwa, które zamienia żywe, z barwną codziennością związane tematy na jakiś preparat anatomiczny.

Nie idzie mi tylko o sposób wygłoszenia; chociaż to najczęściej stremowane, zadyszane, albo znów rozwleczone bąkanie samo wystarczy, aby obrzydzić temat i prelegenta, z mikrofonem na dodatek. Nie, grzech zaczyna się wcześniej, jest to prawdziwy grzech pierworodny, bo obciąża taki odczycik już przy narodzinach. Rzekome „pogadanki" przeważnie nie mają z mową nic wspólnego. Są to twory pisane, pisane jakimś kancelaryjno - sztubackim stylem zadań domowych. Jakieś wytarte klisze zdań i zwrotów, wyprute ze wszelkiej świeżości „referaty", nieraz aż wzruszające w tym braku rozróżnienia między słowem mówionem, a pisanem"...

ZEWSZĄD...

TĘPIENIE JĘZYKA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM

Pojawiła się w polskich dziennikach wiadomość o zarządzeniu pruskiego ministra oświaty w sprawie nauczania języków w szkołach średnich.

W każdej miejscowości, gdzie zażąda tego conajmniej 10 uczniów, musi być zorganizowany kurs odpowiedniego języka. Ministerstwo podaje, że „na Górnym Śląsku będzie ze słowiańskich języków oczywiście tylko rosyjski wchodził w rachubę".

Tak oto w okresie zbliżenia polsko - niemieckiego traktuje się na Śląsku niemieckim ludność polską, tworzącą większość w szeregu powiatów!

GEORGES CHARPENTIER, PIES I MODNIARKA

Znany, wszechświatowej sławy bokser francuski, nazwiskiem Georges Charpentier, wywalczywszy sobie kilka zwycięstw i odpowiednią sumę dolarów w St. Zjednoczonych, postanowił spędzić lato w Paryżu. Pewnego poranka, zdrów, silny i wesół, udał się na przechadzkę na pola Elizejskie, w towarzystwie wiernego i posłusznego psa, nazw. Coco. Nagle Coco znikł. P. Charpentier napróżno gwizdał i przywoływał wiernego psa po imieniu. Po pewnym czasie wpadł jednak na jego trop. Coco schronił się do pobliskiego magazynu mód. Zachowywał się jednak nieprzyzwoicie, a za przedmiot nieprzyzwoitości wybrał sobie piękną sztukę jedwabiu, przeznaczoną na najnowszą „kreację" właścicielki, noszącej głośne w świecie mody nazwisko: Madame Georgette.

Z tych nieoczekiwanych odwiedzin wyrosła najpierw silna sprzeczka pomiędzy Mr. Charpentier a panią Georgette, a wreszcie głośny proces o odszkodowanie. Pan Charpentier jest zdania, że nie ma obowiązku odpowiadania za czynności, popełnione przez Coco. Adwokat Madame Georgette jest przeciwnego zdania, żądając, aby na sprawie ukazał się i p. Charpentier i jego Coco i twierdząc, że pan odpowiada za czynności swego psa, którego najwidoczniej źle wychował.

Sprawa, która w tych dniach ma się znaleźć na wokandzie XII-go wydziału karnego w Paryżu, budzi powszechne zaciekawienie.

ZDRADA MAŁŻEŃSKA W LECIE

Sądy wiedeńskie mają latem dużo zajęcia. Najwyższa izba apelacyjna ciągle ma do czynienia z procesami, wytaczanemi zarówno przez mężów, jak przez żony, o większe lub mniejsze zdrady małżeńskie, popełniane obustronnie, zwłaszcza w letniej porze, kiedy pary żyją w sezonowej rozłące. Sądy przyszły do przekonania, że podobne zdrady należy stanowczo rozklasyfikować na większe, mogące pociągnąć za sobą rozwód i na mniejsze, nie zagrażające podstawowo dalszemu pożyciu małżeńskiemu. Pocałunek lub przelotny dowód pieszczoty uważają sędziowie za mniejsze wykroczenie małżeńskie. Dopiero, kiedy się okaże, że męska lub żeńska połowa małżeńska żyje przez dłuższy czas w nielegalnym związku, choćby tylko sezonowym, czyli letnim, natenczas nastąpić może, na wniosek, choćby tylko jednostronny, rozwód. W każdym razie, zdaniem sędziów, „ten trzeci" albo „ta trzecia" nie odpowiadają prawnie jako spółwinni. Tylko w razach wyjątkowych doprowadzających do rozwodu odpowiada za zdradę również i ten trzeci (lub ta trzecia osoba).

Taki wypadek stał się właśnie tego lata. Było to, tuż pod Wiedniem, w głośnej stolicy piwa, mianowicie w Schwehat. Żona zaskarżyła męża, jakoby tenże, korzystając z jej nieobecności w Wiedniu, zawiązał stosunek miłosny z pozostawioną na jego usługi kucharką, noszącą w dodatku to samo imię, co pani, mianowicie: Agnes. O ile się zdaje, ślady tego stosunku są już widoczne. Sąd uznał zasłuszną skargę małżonki, udzielił żądanego rozwodu i skazał małżonka na zapłatę alimentów, jednakże kucharkę Agnes uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności.

TWÓRCA NEUTRALNOŚCI HOLENDERSKIEJ ZMARŁ

Z Amsterdamu donoszą o śmierci głównego twórcy neutralności holenderskiej podczas wielkiej wojny 1914 do 1918 r. Nazywał się Cort-van-der-Linden, b. prezes ministrów holenderskich. Zmarł, przeżywszy 89 lat życia. Przez cztery przeszło lata walczył Cort-Van-der-Linden z najrozmaitszemi pokusami, na jakie go wystawiały strony walczące. Holandja otoczona była, zarówno od strony lądu, jak morza, państwami wojującemi. Położenie zaostrzyło się jeszcze bardziej, z chwilą, kiedy Wielka Brytanja przystąpiła do wojny. Przeciwnicy starali się wszelkiemi sposobami wciągnąć Holandję do wojny, zarówno Niemcy z jednej, jak Francuzi i Anglicy, z drugiej strony. Przez cztery przeszło lata walczył ówczesny prezes ministrów z niebezpieczeństwem wojny i wyszedł z tej walki zwycięzko. Na dwa miesiące przed końcem wojny, ustąpił Cort-van-der-Linden z urzędu i od tej pory nie powrócił już do polityki.

USTĄPIENIE RYSZARDA STRAUSSA

Głośnem echem odbiły się w całym świecie muzycznym wieści o ustąpieniu najznakomitszego współczesnego kompozytora niemieckiego Ryszarda Straussa z zajmowanych stanowisk w oficjalnej hierarchji muzycznej Niemiec. Ryszard Strauss, twórca „Salome", „Kawalera z Różą" i innych dzieł światowej sławy, największy potentat muzyczny Niemiec od czasu Wagnera, był prezesem Niemieckiej Izby Muzycznej i prezesem niemieckiego Stowarzyszenia kompozytorów. Obecnie podał się do dymisji, gdyż nieszczególny stan zdrowia, jak brzmią oficjalne motywy, nie pozwala mu piastować tych odpowiedzialnych stanowisk.

POCIECHA

Lekarz: — Płuca w złym stanie, wyżyje pan z niemi najwyżej pół roku. Serce o wiele lepsze, będzie pan z niem żył parę lat.

KSIĄŻĘ WALJI LANSUJE NOWĄ MODĘ

Kapelusze słomkowe dla mężczyzn wyszły już z mody od kilku lat, spotyka się je coraz rzadziej. Książę Walji, bawiąc w Berkshire, na festynie Britisch Legion, ukazał się w szarym garniturze i w słomkowym kapeluszu na głowie To wystarczyło, by słomkowy kapelusz stał się na nowo modny. Kapelusznicy londyńscy i na prowincji zostali zaatakowani przez klientelę, domagającą się gwałtownie kapeluszy słomkowych. A tych mało było na składzie, gdyż większość fabryk nie wyrabiała już od lat podobnych nakryć głowy. Na gwałt rozpoczęto zatem fabrykację słomkowych kapeluszy, ściągnięto spowrotem robotników bez zajęcia, praca poszła w gorączkowem tempie na trzy zmiany. Cała Anglja i wzorujący się na modzie angielskiej i księciu Walji świat anglosaski, a więc Dominja angielskie, a nawet i Stany Zjednoczone, domagają się kapeluszy słomkowych. Dzięki więc księciu Walji, który jest arbitrem elegancji dla świata męskiego, fabrykanci kapeluszy słomkowych, dotąd zaniedbanych, przeżywają okres wielkich zysków i powodzenia.

JUŻ NIE BĘDĄ SIEDZIEĆ ZA DŁUGI

W Anglji obowiązywało wciąż średniowieczne prawo o dłużnikach, których na żądanie wierzyciela można było w każdym czasie zamknąć w więzieniu. Aczkolwiek prawo to ulegało ostrym krytykom, jednak w ostatnich nawet latach wędrowało corocznie do 20.000 osób do więzienia z tytułu nieuiszczenia długów. Żądaniom szerokich sfer stało się nareszcie zadość i tchnące Shylokiem prawo zostanie wkrótce zlikwidowane. Izba Lordów przyjęła mianowicie w tych dniach w drugiem czytaniu nową ustawę o długach, w której możliwość osadzenia niewypłacalnego dłużnika w więzieniu przewidziana jest w nielicznych tylko wypadkach, ale gdy i to nastąpi, pobyt dłużnika w murach więziennych ograniczony zostaje do 24 godzin. Ustawa ta została powitana w całym kraju ze zrozumiałem westchnieniem ulgi w bardzo szerokich kołach.

KINOTEATRY DŹWIĘKOWE W EUROPIE

Ogólna liczba kinoteatrów dźwiękowych w Europie (z wyjątkiem Anglji i Z. S. R. R.) wynosi 16.207. Na czele wszystkich krajów stoją Niemcy z liczbą 4.674 kinoteatrów, za nimi idzie Francja z 2.714, Hiszpanja — z 1.528, Czechosłowacja — z 1.150, Italja — z 1.079, Austrja — z 800, Szwecja — z 798, Belgja — z 539, Polska — z 400, Węgry — z 328 i Danja — z 317.

DOBRY INTERES

— Jak ci się powodzi?

— Dobrze! Odnoszą wszystko z powrotem!

— I ty to nazywasz dobrym interesem?

— Chyba! Mam wypożyczalnię książek!

DOSTAŁA ZĘBY OD PREZYDENTA

W mieście Little - Roch w stanie Arkanzaw (St. Zjednoczone) mieszkała murzynka, nazw. Callis Fancy, która napisała list do prezydenta Roosevelta, prosząc o dwie rzeczy: o zęby i pracę Prezydent przychylając się do prośby murzynki, posłał jej sztuczną szczękę i zarazem wskazówkę możności zdobycia zatrudnienia. Tym sposobem murzynka posiada obecnie sztuczne zęby i dobrze płatne zatrudnienie.

Jak chcą rządzić narodowcy

O zdrowy budżet samorządu — Zmniejszyć nieproduktywną biurokrację — Skreślić zapomogi Żydom — Przygotować obronę kraju — Zrewidować niekorzystne umowy — 380 tys. zł. oszczędności proponuje Klub Narodowy

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w lipcu.

Radni Klubów Narodowych w radach miejskich, mimo, iż ich reprezentacja liczebna nie odpowiada faktycznemu układowi sił politycznych w kraju, co wykazały miejskie wybory samorządowe z 27 maja 1934 r., starają się przy każdej sposobności zaznaczyć narodowy punkt widzenia w gospodarce samorządowej.

Przykład chlubnej pracy Klubu Narodowego w łódzkiej radzie miejskiej dobitnie świadczy, jaki oddźwięk i entuzjazm wzbudzał program narodowy w całej Polsce.

Radni narodowi w częstochowskiej radzie miejskiej z okazji bardzo opóźnionej pracy — nie z ich winy — nad preliminarzem budżetu m. Częstochowy na rok 1935-36 zaproponowali powołanie komisji finansowo - budżetowej, co rada uchwaliła. W komisji Klub Narodowy wykazał, iż tylko narodowcy są przygotowani do solidnej, poważnej pracy samorządowej, bo ,kiedy przyszło do składania wniosków — o czem wszystkie kluby zgóry wiedziały — to tylko Klub Narodowy złożył uzasadnione i przygotowane na piśmie poprawki do budżetu. Inne kluby albo miały projekty „na kolanie", albo — jak BB. — nic nie miały do powiedzenia...

Spośród 98 wniosków Klubu Narodowego, domagających się skreślenia 380 tysięcy złotych nieproduktywnych wydatków (budżet Częstochowy wynosi zgórą 5 miljonów zł.), specjalnie na uwagę zasługują wnioski natury zasadniczej.

Przedewszystkiem, zgodnie z programem Obozu Narodowego, domagają się radni narodowi skreślenia wydatków na niepomiernie do potrzeb miasta rozbudowaną nieproduktywną biurokrację, której utrzymanie pochłania piątą część budżetu.

Klub Narodowy proponuje zmniejszyć personel administracyjny o 30 proc., przedewszystkiem zaś zredukować Żydów, następnie tych, którzy z tytułu poprzednio zajmowanych stanowisk mają emerytury, dające normalnemu człowiekowi możność egzystencji, później zwalniać tych, którzy kumulują stanowiska, wreszcie dobrze sytuowanych i mających własne warsztaty pracy. Wnioski o redukcję biurokracji samorządowej konsekwentnie postawił Klub Narodowy we wszystkich działach budżetu.

Ze sprawą biurokracji łączy się znane zagadnienie przedwczesnej fabrykacji młodych emerytów. Wniosek K. Nar. w tej kwestji brzmi:

— „Przeprowadzić superrewizję emerytów młodych, masowo kreowanych z pobudek politycznych i zdolnych do pracy zatrudnić, zmniejszając z tego tytułu wydatki na emerytury o 12.000 zł."

Należy zaznaczyć, że przed czterema laty, t. j. przed rządami komisarskimi na ratuszu częstochowskim, był tylko jeden emeryt miejski, dziś ich już jest kilkudziesięciu.

Nadmierna i nieproduktywna biurokracja pożera oprócz wielkich wydatków personalnych na pensje także i znaczne wydatki rzeczowe, dlatego też Kl. Nar. proponuje skreślić wydatki na jedno auto, część wydatków na djety dla magistratu, część wydatków reprezentacyjnych, na rozjazdy, wreszcie zaś podnieść komorne w magistrackim domu, t. zw. ulenowskim o 100 proc., bo zamieszkuje ten wygodny, nowoczesny dom biurokracja magistracka, płacąc niewielki czynsz.

Biurokracja z kasy miejskiej opłaca prenumeratę większej ilości miejscowego organu sanacyjnego, „Słowa Częst.", przeto Kl. Nar. proponuje skreślić ten typowo nieproduktywny wydatek, zostawiając tylko jeden egzemplarz tego dziennika, oraz w imię bezstronności zaprenumerować także jeden egzemplarz niezależnego tygodnika, „Gazety Narodowej", z którego dygnitarze magistraccy mogą się dowiedzieć wielu interesujących rzeczy z zakresu gospodarki samorządowej... Klub Nar. postawił też wniosek, by skreślić wydatek na „Gazetę Polską", organ wybitnie polityczny, (komornicy częstochowscy ogłaszają się w prasie miejscowej...).

Są to napozór drobiazgi, ale w sumie niestety niezmiernie kosztowne i wybitnie obciążające kieszeń pracującego i płacącego podatki obywatela.

Poza planową walką z nieproduktywną biurokracją Kl. Nar. konsekwentnie pragnie wyczyścić budżet grodu podjasnogórskiego z pozycyj żydowskich. Tak więc Kl. Nar. pragnie skreślić subsydjum żydowskiemu Towarzystwu (6000 zł.), T. O. Z. (1250 zł.), żyd. zakładowi „Mina Werde" (14.600 zł.), żydowskiemu Zakładowi społecznemu (10.950 zł.), żydowskiej szkole rzemieślniczej (1000 zł.). Pozatem Kl. Nar. proponuje odsunąć od kontaktu z rzeźnią Żyda urzędnika Nierenberga, a kontrolę nad rzeźnią powierzyć zaufanemu Polakowi.

Trosce o obronę kraju na wypadek wojny dał wyraz Klub Narodowy we wniosku o opracowanie projektu wzorowego schronu, dalej o uwzględnianie w planach nowobudowanych domów takich schronów, oraz o nawiązanie łączności z odpowiedniemi w tej sprawie władzami.

Nad miastem ciążą niekorzystne umowy, przeto Kl. Nar. proponuje dążyć do rozwiązania umowy z elektrownią, która bodaj najdrożej w całej Polsce sprzedaje prąd oraz znajduje się w rękach obcego kapitału.

Skreślić dochody, przypadające miastu od lokali jednoizbowych, bo zajmują je naogół biedni robotnicy polscy.

Nie mniej słuszny jest wniosek, by:

— „Skreślić I ratę za baraki. Zamiast wydawać na administrację baraków 26.090 zł. i trzymać ludzi w niehygienicznych warunkach, lepiej przeznaczyć tę sumę na wynajęcie pojedyńczych odpowiednich lokali dla rodzin, marniejących w barakach. O prywatne lokale już obecnie nie trudno".

O wszechstronnem traktowaniu interesów Polaków świadczy też wniosek Kl. Nar., nakazujący wprowadzić dział popierania rolnictwa (w naszem państwie nie należy pomijać tej dziedziny życia gospodarczego) oraz wstawić kredyt na hodowlę koni w postaci nagrody m. Częstochowy dla zwycięzców lokalnych wyścigów konnych.

Nie zapomniał Kl. Nar. o młodzieży akademickiej, proponując, by skreślić subwencję martwemu wojewódzkiemu komitetowi, natomiast wstawić subwencję dla Koła b. wychowanków m. Częstochowy, przebywających na studjach w wyższych uczelniach (1000 zł.).

Kilka słusznych wniosków poświęcił Kl. Nar. poparciu Szkoły rzemieślniczo - przemysłowej, żeńskiej Szkoły zawodowej oraz Szkoły handlowej, bo te szkoły w dzisiejszych czasach dopomogą spolszczeniu się miast oraz rokują dobrobyt ludności polskiej.

W razie przyjęcia przez radę miejską tych słusznych i uzasadnionych wniosków Kl. Nar., miasto zaoszczędzi 380 tysięcy zł., a z zaoszczędzonych w działach dochodowych sum, w myśl propozycyj Klubu Narodowego, przeznaczy na: 1) dopłaty dla zatrudnionych na robotach miejskich do wysokości 4 zł.; 2) celowe i rentowne inwestycje; 3) pomoc bezrobotnym; 4) uregulowanie krótkoterminowych zobowiązań wobec dostawców.

Walka o zdrowy budżet samorządu miejskiego przez Klub Narodowy — w świetle fragmentarycznie tylko omówionych wniosków, świadczy, iż tylko i wyłącznie Obóz Narodowy rozumie potrzeby szerokich warstw narodu polskiego i z chwilą, kiedy Obóz Narodowy będzie miał możność swobodnej decyzji, wiele spraw w Polsce odmieni się na lepsze.

Częstochowianin.

Samorządowe wybory

trwające z górą pół roku

(Od własnego korespondenta)

Piotrków, w lipcu.

Już w styczniu i lutym b. r. rady gminne wybrały członków nowego piotrkowskiego sejmiku powiatowego (rady powiatowej). Pomimo to budżet na rok bieżący polecono uchwalić sejmikowi jeszcze w dawnym jego składzie.

Nowa rada powiatowa po raz pierwszy zwołana została w dn. 26 maja b. r dla dokonania wyboru członków wydziału powiatowego, komisyj i delegata do rady wojewódzkiej.

Rezultat wyborów wprawił miejscowych sanatorów w zdumienie. Do wydziału wybrano tylko trzech włościan-sanatorów spod znak ówczesnego posła Władysława Fijałkowskiego i trzech członków z opozycji: 2-ch członków Stronnictwa Narodowego i 1-go ludowca, a polecany przez miarodajne czynniki na stanowisko delegata od rady wojewódzkiej b. poseł Wł. Fijałkowski przy wyborach sromotnie przepadł. A był on usilnie forsowany na to stanowisko przez możnych protektorów ze starostwa, z województwa, z Warszawy, wreszcie przez cały aparat biura sejmiku za oddane sanacji niezwykłe usługi w czasie pobytu p. F. jeszcze wśród ludowców i następnie po rozstaniu się z nimi i po przejściu jawnem do sanacji. Na stanowisko delegata został wybrany prezes piotrkowskiego Związku ziemian p. Juljan Walicki, poparty przez niezależnych ziemian, kilkunastu narodowców i paru ludowców - opozycjonistów.

Wśród sanacji zapanowała konsternacja; ale od czegóż są wypróbowane chwyty. Województwo wyborów do wydziału nie zatwierdziło. Powodem — znaleziona rzekomo już po obliczeniu głosów w jednej z kopert podwójna kartka z listą opozycyjną. W następstwie wstrzymana została detronizacja ze stolca członka rady wojewódzkiej, szczerze wśród włościan znienawidzonego b. posła W. Fijałkowskiego.

Taka decyzja województwa była dla ogółu ludności tajemnicą aż do 9 lipca. Jedynie wtajemniczeni rozwinęli akcję przygotowawczą do powtórnej rozgrywki.

Odpowiednio obrobieni i urobieni po gminach członkowie rady powiatowej wezwani zostali przez b. posła Fijałkowskiego na dzień poprzedzający wybory do sali sejmiku. Zebranie odbyło się pod hasłem „jedności chłopskiej" i „walki z obszarnikami i narodowcami".

Skrajna demagogja p. Fijałkowskiego i wyzyskanie wszystkich najmniej wybrednych sposobów szkalowania jednych, a kaptowania innych, zdołała w rezultacie sprawić, że w wyborach w dn. 16 b. m. lista Fijałkowskiego zdobyła w wydziale pow. miejsca dla 3-ch swych zwolenników i dla jednego reprezentanta ludowców - opozycjonistów. Tak — dla ludowca z opozycji i to nazajutrz po powrocie ze zjazdu ludowców w Warszawie...

Wspólnie wystawiona przez narodowców i niezależnych ziemian lista wprowadziła do wydziału dwóch członków: ziemianina p. Ksyka i włościanina, członka sejmiku i krzyżanowskiej rady gminnej, dzielnego narodowca p. Józefa Jagiełłę.

Zasłoną tajemnicy zakryta jest jeszcze decyzja województwa w sprawie ustosunkowania się do dokonanego w poprzednim terminie wyboru p. J. Walickiego do rady wojewódzkiej. Fakt, że zatwierdzono równocześnie wybranych członków komisyj, pozwalałby przypuszczać, że wybrany delegat winien być również zatwierdzony, inne przesłanki każą się spodziewać jeszcze jednej próby usadowienia w radzie wojewódzkiej „zasłużonego działacza", uparcie faworyzowanego przez sanację p. Fijałkowskiego.

Pracowite i kunsztowne wybory w piotrkowskich ciałach samorządowych nie są zatem jeszcze zakończone.

M. Kar.

Z CAŁEGO KRAJU

DĄBROWA GÓRNICZA

Nieszczęśliwy wypadek strażaka. — Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się podczas ćwiczeń straży pożarnej kopalni „Flora" w Dąbrowie. Strażak, 32-letni Kazimierz Klimczyk, zamieszkały w Gołonogu, wskutek własnej nieostrożności, spadł z wieży ćwiczeń, dziewięciometrowej wysokości, na ziemię.

Wskutek upadku Klimczyk złamał prawy obojczyk oraz doznał ogólnych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych.

Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Dąbrowie.

GÓRZNO

Śmierć pedagoga z Warszawy. — Ofiarą tragicznego wypadku w obozie harcerskim pod Górznem padł p. Tadeusz Rojek, profesor humanist. gimnazjum miejskiego im. St. Wyspiańskiego w Warszawie.

Prof. T. Rojek był komendantem obozu 80-tej warszawskiej drużyny harcerskiej im. Śniadeckiego, która przed 4 tygodniami rozbiła swe namioty w lasach Czarnego Bryńska pod Górznem na Pomorzu. W obozie, który miał być zwinięty już od niedzieli, przebywało 20 harcerzy. We czwartek około godz. 20 spadł prof. Rojek podczas ćwiczeń gimnastycznych z trapezu tak nieszczęśliwie, że głową uderzył o ziemię i najprawdopodobniej naruszył rdzeń pacierzowy. Bezprzytomnemu komendantowi pośpieszyli z pomocą harcerze, stosując przez 9 godzin sztuczne oddychanie. Chory jednak przytomności nie odzyskał.

Zawezwano z Brodnicy lekarza, z Górzna kapłana i nocą jeszcze w bardzo ciężkim stanie odwieziono bezprzytomnego taksówką do szpitala powiatowego w Brodnicy. Nie odzyskawszy przytomności zmarł prof. Rojek w piątek 19 b. m. zaopatrzony ostatniemi Sakramentami św. Zmarły tragiczną śmiercią profesor liczył 26 lat, osierocił żonę.

LUBLIN

Przed posiedzeniem wyborczem rady miejskiej. Na godz. 8-mą wieczorem we środę zostało zwołane posiedzenie rady miejskiej Lublina, które będzie poświęcone wyłącznie wyborowi 29 delegatów do okręgowego kolegjum wyborczego. Powszechne zaciekawienie budzi w Lublinie kwestja, czy Klub Narodowy weźmie udział w wyborach delegatów czy nie. Wszystko zdaje się wskazywać, iż radni narodowcy nie wezmą udziału w zebraniu wyborczem.

ŁÓDŹ

Rada przyboczna. — Komisarz Głazek zwołał konferencję prasową, na której oświadczył, iż mianowanie 2 komisarskich wiceprezydentów zostało odroczone na 2 tygodnie. Ponoć wewnątrz „sanacji" toczą się homeryckie boje o te stanowiska.

Za to ma być już gotowa lista 24 członków rady przybocznej. Z Żydów mają wejść do rady: Zyg. Menkes, Jakób Hertz i K. Monitz.

Nazwiska Polaków jeszcze są nieznane.

Kandydaci na posłów. — Czynniki decydujące ponoć już ustaliły, jacy kandydaci mają być postawieni i wybrani na posłów. Plotka głosi, iż to są:

1. P. Mincberg („Aguda") b. poseł BBWR.
2. P. Malinowski, b. poseł BBWR. i działacz ZZZ.
3. P. Wiślicki, b. poseł BBWR.
4. P. adw. Biłyk, czynny działacz B.B.W.R.
5. P. kpt. Budzyński, sekretarz wojewódzki BBWR.
6. P. Wadowski, działacz na terenie związków urzędniczych BBWR.

W ten sposób w Łodzi 2 mandaty otrzymaliby Żydzi. Z poręki i ramienia „sanacji".

PRZEMYŚL

Zamach na kasztany. Doprowadzono do porządku nad Sanem wybrzeże im. Piłsudskiego, wzdłuż którego ciągnie się piękna aleja kasztanowa. Obecnie magistrat wydał rozkaz wycięcia drzew. Wywołało to wśród mieszkańców ogromne oburzenie i dlatego należy przypuszczać, że niefortunne rozporządzenie, zostanie przez magistrat cofnięte.

Przemyśl, w cyfrach. Według sporządzonych ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny wykazów, liczy Przemyśl ogółem (bez wojska) 51.038 mieszkańców. Według wyznania rzymsko-kat. jest 25.154, grecko-kat. 8.278, mojżeszowego 17,326, inne 272. Z tego podało za ojczysty języ polski 32.673 osób, „ukraiński" 3.481 osób, ruski 1.526 osób, żargon z hebrajskim 13.210 osób, inny 107 osób, kobiet wiecej bo 27.850. Analfabetów liczy Przemyśl 3.967.

RZESZÓW

P. K. Duch kandyduje w okręgu rzeszowskim. — Duże poruszenie wywołało pojawienie się pogłosek, iż z ramienia sanacji w okręgu rzeszowskiem, obejmującym powiat Rzeszów - Brzozów i Kolbuszowa, będzie kandydował p. Duch z Krakowa, b. poseł, b. wiceminister itd. Pojawienie się tego rodzaju pogłosek podzieliło sanację rzeszowską na dwa obozy. Jeden obóz obejmuje b. legjonistów i część społeczeństwa przy nich zgrupowaną a popieraną przez starostę rzeszowskiego i prezydenta miasta płk. Niemierskiego. Do drugiej grupy należą zwolennicy b. prezydenta miasta dr. Krogulskiego, z którą współpracuje b. poseł sanacyjny p. Sieradzki. Ta druga grupa wydaje tygodnik p. t. „Gazeta Rzeszowska", który dotychczas był oficjalnym organem miejscowego BBWR., — obecnie zaś ostatni numer tego tygodnika okazał się już bez tej notatki, — co wskazywałoby na to, iż widocznie ta grupa chce uniezależnić się.

Naprężenie wśród społeczeństwa, a specjalnie wśród ludności wiejskiej sprzyjającej sanacji, — zresztą w znikomej liczbie, — jest olbrzymie, tem więcej, że pierwsza grupa sanatorów wysuwa na czoło wspomnianego p. Ducha z Krakowa, lecz dla okrasy stawia na drugiem miejscu chłopa z Dobrzechowa ad Strzyżów, — zaś druga dotychczasowego posła Sieradzkiego, — rolnika z Kraczkowej.

Bankierzy żydowscy przed sądem. — Przed sądem okręgowym w Rzeszowie rozpoczęła się 2-tygodniowa rozprawa pod przewodnictwem s. o. Jasińskiego przeciwko dyrektorowi Banku Spółdzielczego w Łańcucie i jego wspólnikom, oskarżonym o oszustwa popełnione na rzecz klijenteli odnośnego Banku.

Przedmiotem aktu skarżenia jest olbrzymi materjał, gdyż Bank ten był żerowiskim kilku nieuczciwych Żydów od szeregu lat, którzy w sposób uszukańczy niewinnych chłopków pozbawiali gruntu. Mianowicie akt oskarżenia zarzuca Wunderowi, kupcowi z Łańcuta, że sprzedawał okolicznym wieśniakom na kredyt większe ilości towaru, dochodzące nawet od 2.000 — 4.000 zł., a gdy ci nie mogli zapłacić, to prowadził ich do dyrektora Banku Spółdzielczego w Łańcucie, gdzie ułatwiał im zaciągnięcie pożyczki na zapłacenie należnej mu kwoty. — Dyrektor tego Banku Zawada chętnie takich pożyczek udzielał na procent lichwiarski z pieniędzy bankowych i ze swoich prywatnych pieniędzy, a gdy dłużnik nie był w możności spłacać rat, to wspomniauy dyrektor Hersch Zawada zawierał z nim tego rodzaju umowę, że przyjmował na własność swoją gospodarstwo biednego chłopka, zastrzegając wieśniakowi prawo odkupu, z którego ten nigdy nie mógł skorzystać spowodu braku odpowiedniej gotówki.

Sprawa powyższa była przedmiotem badania za pośrednictwem specjalnego sędziego śledczego z Krakowa przy współudziale znawcy ksiąg p. Burnatowicza, który swój elaborat, będący podstawą aktu oskarżenia, a obejmujący 2.000 stron pisma maszynowego, wygotował w ciągu niespełna kilku miesięcy. Obaj oskarżeni Zawada i Wunder przebywają w areszcie już od 15 miesięcy, podczas, gdy inni dyrektorowie zdołali uciec zagranicę.

Oskarża prokurator Kronenberg, bronią adwokaci Kohane Kleinman, oraz Holländer, — zaś powództwo cywilne imieniem pokrzywdzonych wnoszą adwokat Nadzieja i aplikant adwokacki mr. Boczar.

Nadmienić wypada, że w związku z powyższem dochodzeniem przeciwko wspomnianemu Bankowi Zawady nastąpiło zamknięcie innych banków w Łańcucie, których dyrektorowie w niedługim czasie zasiądą na ławie oskarżonych.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Rozmaitości: Dziś o 20-tej „Awantura w raju".

Repertuar kin:

Apollo: I. F. 1. nie odpowiada.
Atlantic: Katastrofa Czeluskina.
Casino: Noc karnawałowa.
Colosseum: Powrót Natana Bäckera.
Chimera: O czem śnią dziewczęta.
Grażyna: Nie chcę wiedzieć kim jesteś.
Kopernik: Serce Indjanki i Rumba.
Marysieńka: Powrót Natana Bäckera.
Muza: Uwielbiana.
Palace: Światło ciemności.
Pan: Gdy miłość króluje.
Raj: Jakiej miłości pragną kobiety.
Stylowy: Sztuka życia i rewja.

Lista delegatów, którzy „wyznaczą" czterech kandydatów na posłów miasta Lwowa obejmuje cyfrę 221. Wśród instytucyj, organizacyj i stowarzyszeń, które mają dokonać wyboru kandydatów nie brak, rzecz jasna, towarzystw sanacyjnych, żydowskich i ukraińskich. Brak natomiast takiej organizacji, jak „Sokół", N. O. K. i t. d.

Strajk robotników cegielnianych zakończył się uznaniem pretensyj strajkujących. Przedsiębiorca Małaniec zobowiązał się płacić wynagrodzenie według umowy oraz zwolnić robotników zamiejscowych.

Zarząd miejski komunikuje, że ławeczki ustawione na cmentarzu przy grobach należy do dn. 15 października b. r. uiścić przepisaną opłatę w kasie miejskiej za pośrednictwem referatu opłat cmentarnych (Ratusz, II p. drzwi nr. 219) Przy składaniu opłat należy się wykazać poświadczeniem ze strony zarządu cmentarza, że ławeczka nie utrudnia ruchu na cmentarzu.

W rocznicę tragicznej śmierci ś. p. dyr. Aleksandrowicza odbyło się w katedrze nabożeństwo żałobne. Przypomnieć należy, że ś. p. dyr. Aleksandrowicz zginął śmiercią bohaterską w falach Bałtyku, ratując tonącą letniczkę.

Zatwierdzenie wyroku. — Żona kolejarza Anna Dziedzińska, która skrytobójczo zamordowała we śnie swego męża, została skazana na 8 lat więzienia przez lwowski sąd przysięgłych. Obecnie sąd najwyższy wyrok ten zatwierdził.

Śmiercią przypłacił intrygę. — Jak już donieśliśmy, 23-letni robotnik Wł. Miśko został znaleziony w kałuży krwi na skraju lasu w Lesienicach. Miśko zeznał, że został napadnięty i postrzelony przez nieznanych sprawców. Tymczasem okazało się, że robotnik sam się postrzelił w obawie przed dwiema kobietami, od których — pod przyrzeczeniem małżeństwa — wyłudził duże kwoty. Postrzelenie się miało upozorować napad rabunkowy.

Intrygę tę robotnik przepłacił życiem, gdyż wskutek zadanej sobie rany zmarł w szpitalu.

Samobójstwo w sądzie grodzkim usiłował popełnić chłopak restauracyjny Józef Łysak, skazany na 10 miesięcy więzienia za rabunek na Wysokim Zamku, dokonany „w wolnej od zajęć chwili" na jednym z przechodniów. Łysak wyrwał się posterunkowemu, wybiegł na ganek i usiłował rzucić się na bruk. Zamiarowi temu przeszkodził posterunkowy, który, schwytawszy rzezimieszka, odprowadził go do więzienia.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w parowozowni „Wschód", gdzie w czasie manewrowania lokomotywy przetokowy Michał Szajut spadł z wagonu na tor i doznał rozbicia głowy. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Uważać na dzieci. — Na kąpielisku w Zamarstynowie rozległ się w pewnym momencie rozpaczliwy krzyk: ratujcie moje dziecko. Okazało się, że wołającą była N. Zimmermanowa, a tonącem dzieckiem jej syn, 2-letni Staś, którego uratowano.

Zniżka pokrycia w Banku Włoch

Niewykluczone dalsze kurczenie się pokrycia

Z Rzymu informują:

Jak już donoszono, uchylony został we Włoszech przepis, nakazujący, aby obieg banknotów był pokryty conajmniej w 40 procentach złotem. Doniosłe to posunięcie ma mieć charakter tymczasowy. Włoski minister finansów oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, iż ustawa o zawieszeniu przepisu o 40-procentowem pokryciu okazała się konieczna dla umożliwienia wykonania wypłat wobec zagranicy o charakterze nadzwyczajnym, a sięgającym łącznie ok. pół miljarda lirów. Płatności te nagromadziły się w ciągu ostatnich miesięcy. Minister dodał, że kraj musi się poddać najsurowszej dyscyplinie, o ile chodzi o wymianę zagraniczną, ażeby powrót do conajmniej 40-procentowego pokrycia mógł nastąpić w stosunkowo prędkim czasie.

Przypomnieć należy, że ostre ograniczenia dewizowe, wprowadzone we Włoszech z końcem r. ub., a ostatnio wciąż zaostrzane dodatkowemi przepisami oraz wspomagane zarządzoną na wiosnę ostrą reglamentacją handlu zagranicznego, zahamowały na okres szeregu miesięcy katastrofalny odpływ złota, który miał miejsce w banku Włoch w ciągu całego 1934 r. Jednakowoż włoska polityka gospodarcza, nosząca znamiona nakręcania konjunktury, czyni koniecznym poważny import towarów z zagranicy. Przygotowania wojenne Włoch w Afryce wschodniej znacznie jeszcze zwiększyły wydatki, zarówno czynione w kraju, jak i zagranica. Konieczność honorowania zaciągniętych w ten sposób zobowiązań zagranicznych pociągnęła za sobą skolei konieczność uruchomienia większej sumy dewiz, którą włoski minister skarbu w rozmowie z korespondentem agencji Havasa ocenia na pół miljarda lirów.

W ciągu całego bież. roku pokrycie w banku Włoch wykazywało raczej nieznaczny wzrost. Jednocześnie jednak obieg banknotów nie wykazywał bynajmniej tendencji zniżkowej. Parę ostatnich bilansów banku Włoch pozwoliło na zanotowanie ciekawego zjawiska, a mianowicie mniejwięcej takiego samego wzrostu zapasu dewiz, jak spadku zapasu złota. Obecnie zjawisko to znalazło swoje wytłumaczenie. Chodziło o zmianę części zapasu złota na dewizy, które będą potrzebne na zapłacenie handlowych zobowiązań zagranicznych, a jednocześnie o uniknięcie gwałtownego, jednorazowego spadku zapasu kruszcu i stopy pokrycia. Zważywszy, że obieg banknotów ma raczej tendencję zwyżkową, zapas złota zaś i ostatnio niebardzo odbiegał od ustawowego minimum 40-procentowego pokrycia, zaszła konieczność odpowiedniej zmiany statutu banku.

W związku z wzmożonemi wydatkami, czynionemi ostatnio przez Włochy, nie wykluczone jest oczywiście — mimo ostrych ograniczeń dewizowych — dalsze kurczenie się zapasu pokrycia. Tymczasem posunięcie finansowe rządu włoskiego z dn. 22 b. m. wywołało zagranicą gwałtowny spadek dewizy włoskiej, która zresztą — jak wiadomo — ostatnio była już zdeprecjonowana o kilka procent. Notowania dewizy włoskiej w dniu 23 b. m. wykazują na wszystkich giełdach dalszy spadek o parę procent. Narazie trudno jeszcze powiedzieć, czy spadek ten będzie mógł być powetowany, czy nawet poprostu zatrzymany.

Duże wahania lira

Najważniejszem wydarzeniem na wczorajszych zebraniach giełd walutowych były olbrzymie wahania dewizy włoskiej. Wahania te, które na większości giełd przybrały formę bardzo poważnego spadku, spowodowane zostały onegdajszem zarządzeniem, znoszącem przepis o minimalnem 40 procentowem pokryciu obiegu przez złoto w Banku Włoch.

Dewizę na Medjolan notowano: w Warszawie 41,50 wobec 43,70 w dniu onegdajszym w Zurychu 23,00 wobec 25,22 i pół, w Paryżu przy otwarciu 117,00 wobec 124,70 przy onegdajszem zamknięciu i parytetu 134,34. Jednak późniejsze notowania londyńskie świadczą o ponownej poprawie kursu lira niemal do poprzedniego poziomu. I tak — wobec onegdajszego kursu zamknięcia 60,12 notowano dziś przy otwarciu 63,75 — 64,30, nieco później nawet przeszło 65, o godz. 14-ej 61,25 — 60,37. Zaznaczyć należy, że kursy funta w międzyczasie nie wykazały większych zmian.

W świetle tych fluktuacyj, bardzo niepewne wydają się wszelkie horoskopy co do najbliższej przyszłości lira. Wzmożone wydatki rządu włoskiego, zwłaszcza na akcję we wschodniej Afryce, pociągające za sobą pogorszenie bilansu dewiz, zasadniczo będą wpływały w kierunku obniżenia kursu lira. Jednak ostre ograniczenia dewizowe mogą poważnie wypaczyć prawdziwy obraz sytuacji waluty włoskiej.

Rząd włoski wobec zwyżki

cen artykułów spożywczych

Z Rzymu donoszą:

Włoski minister handlu powołał przedstawicieli producentów i konsumentów artykułów spożywczych w celu rozważenia sprawy przeciwdziałania zwyżce cen artykułów spożywczych.

Akcja ta została zainicjowana spowodu spekulacyjnego charakteru tendencji do wzrostu cen, będącej wynikiem niepomyślnego kształtowania się zbiorów. Pod uwagę ma być wzięta przedewszystkiem sprawa obniżenia cen w zakresie ziemniaków. Pozatem ze względu na złe zbiory pasz mają **być nawiązane rokowania przedewszystkiem z Jugosławją i Rumunją w sprawie dostawy kukurydzy na cele pastewne, oraz wytłoków buraczanych i melasy.**

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 15-go lipca do 21-go lipca 1935 r. w/g obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	15.78	12.20	—	15.79
Gdańsk	—	—	—	—
Poznań	14.12½	10.67	—	13.54
Bydgoszcz	14.25	10.85	—	13.90
Łódź	16.50	12.62½	—	16.00
Lublin	16.94	12.40	—	15.05
Równe	15.01	12.37½	—	—
Wilno	16.62½	11.34	—	13.75
Katowice	17.08	14.16	—	17.08
Kraków	17.37	13.75	—	17.69
Lwów	16.33	14.17	—	16.97½

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Berlin	44.94	36.46	—	—
Hamburg	18.36	9.18	—	11.34
Praga	40.35	31.82	32.34	28.09
Brno	38.23	30.18	32.34	27.61
Wiedeń	35.25	24.00	—	24.50
Liverpool	15.53	—	—	—
Chicago	17.90	9.39	11.44	13.23
Buenos Aires	11.51	—	—	9.39

—:-:—

Targ pszczelarski

w Tarnopolu

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie urządza w Tarnopolu w dniach 4 i 5 sierpnia, w czasie dorocznego jarmarku św. Anny — targ miodowy. Celem targu jest zbliżenie konsumenta i większego odbiorcy do producenta. Miody podolskie są znane ze swojej naturalnej dobroci, co przy odpowiedniej organizacji produkcji i zbytu, może mieć duże znaczenie w związku z obecną zmianą polityki rolnej. (P. A. A.)

Z rynku zbożowego

we Francji

Wedle informacyj „Journal Officiel", zostały wydane zarządzenia, na podstawie których rząd przejmuje pozostałe zapasy zbóż z zeszłorocznych żniw. Przejęcie tych zapasów następuje od dnia 1 lipca. Zgodnie z ogłaszonemi zarządzeniami, ustalony plan ustawą z dnia 24 grudnia 1934, zmierzający do wprowadzenia wolnego handlu, wchodzi w całej rozciągłości w życie, ograniczając się tylko do regulowania cen podaży i popytu. Wedle ostatnich wiadomości, tegoroczne żniwa we Francji opóźnią się o 14 dni. Liczy się również ze zmniejszeniem się zbiorów o 20 — 25 proc. w stosunku do roku ubiegłego. (P. A. A.)

Połowy przybrzeżne ryb

Sytuacja na rynku śledzi

W tygodniu od 15 do 21 b. m., prowadzono połowy w ciągu 5 dni. Ogółem złowiono ryb w ilości 33,280 kg. Najwięcej złowiono storni (13,550 kg.), flonder (8,100), dorszy (4,360), oraz zimnicy (4,010). Z ogólnej ilości połowów na poszczególne miejscowości wybrzeża przypadają następujące ilości: na Hel — 17,160 kg., Gdynię — 10,700, Bór — 2,750, Jastarnię — 2,670. Do Gdańska wywieziono 5,650 kg. flonder. Resztę połowu nabyły wędzarnie oraz sprzedano na miejscowe spożycie. Rybakom płacono za 1 kg. szczupaka zł. 1,50, węgorza — 2,00, turbota — 0,60, okonia — 0,50, storni — 0,40, kwapa — 0,30, dorsza — 0,20, zimnicy — 0,20.

×

Na rynku śledziowym brak towaru. W Gdyni wyprzedano wszystkie Matjasy szkockie. Importerzy gdańscy, wyzyskując sytuację, podnieśli ceny na śledzie, żądając za gatunek Medjum zł. 90, za Selected zł. 100, za Large zł. 110 (oclone franco wagon). Przy tej okazji importerzy gdańscy sprzedali pewną ilość starych śledzi jarmuckich, składowanych w chłodniach, otrzymując około 60 zł. za beczkę (oclone franco wagon).

W bież. tygodniu nadejdzie do Gdyni pierwszy transport śledzi szkockich z Anglji na S/S „Dwarsll" w ilości 3,000 beczek.

×

Import śledzi z Gdyni do Gdańska odbywa się na podstawie zezwolenia Gdańskiej Centrali Ryb, która pobiera przy tej sposobności specjalne opłaty. Gdyńscy eksporterzy śledzi zwracają równocześnie uwagę na fakt, że import śledzi z Gdańska do Polski, dochodzący do setek tysięcy beczek, odbywa się bez żadnej kontroli i ograniczeń.

—:-:—

Kartel cynku?

Z Brukseli podają:

W ciągu pierwszych 5-iu miesięcy b. r. światowa produkcja cynku podniosła się do 600,5 tys. ton, gdy w tym samym czasie r. ub. wynosiła 526,8 tys. t. W związku z tem daje się odczuwać, jak donoszą dzienniki belgijskie, coraz wyraźniej potrzeba utworzenia organizacji producentów cynku. Jak wiadomo, międzynarodowy kartel cynkowy rozwiązał się w końcu ub. roku. Zabiegi o zwołanie konferencji, któraby się zajęła odbudową kartelu cynkowego, mają być w toku. W każdym bądź razie, konferencja ta — zdaniem dzienników — nie będzie mogła dać pozytywnego wyniku, dopóki nie nastąpi zmiana ceł na cynk w Anglji. Wprowadzenie tych ceł w Anglji przyczyniło się do rozwiązania poprzedniego kartelu.

Rekordowa cena cyny

w Londynie

Duże zainteresowanie na angielskim rynku wywołał w poniedziałek wzrost ceny cyny na giełdzie londyńskiej. Z powodu braku podaży, cena cyny wzrosła o 9 funtów szt. do 245 funt. szt. za 1 tonnę, osiągając rekordowy poziom. W kołach kupieckich twierdzą, że do wywołania tej sztucznej haussy na cynę przyczynił się Międzynarodowy Komitet Cyny.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 23-go lipca

DEWIZY

Belgja 89.35 (sprzedaż 89.58, kupno 89.12); Holandja 358.10 (sprzedaż 359.00 kupno 357,20); Londyn 26.23 (sprzedaż 26,36, kupno 26.10); Nowy Jork 5,28 i trzy ósme (sprzedaż 5.31 i trzy ósme, kupno 5 25 i trzy ósme); Nowy Jork (kabel) 5.28 i pięć ósmych (sprzedaż 5 31 i pięć ósmych, kupno 5.25 i pięć ósmych); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90) Praga 21,96 (sprzedaż 22.01, kupno 21,91) Szwajcarja 173.00 (sprzedaż 173.43, kupno 172.57); Sztokholm 135.20 (sprzedaż 135.85, kupno 134.55); Włochy 41,50 (sprzedaż 41.61, kupno 41,39); Berlin 212 75 (sprzedaż 213.75, kupno 211.75).

Rubel złoty — 4.70; Dolar złoty — 9.06 i trzy czwarte; Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) — 176.25. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) — 26.23.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc poż. budowlana 43,00; 7 proc poż. stabilizacyjna 66,00 — 66,25 (odcinki po 500 dol.) 66,38 — 66,50 (w proc.); 5 proc. poż. konwersyjna 68,25 (drobne odcinki) 68,00; 6 proc. poż. dolarowa 83 00; 5 proc poż. kolejowa konwersyjna 62.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gosp. krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. obligacje Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z budowlane Banku gosp. kraj. 93,00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol 82,00; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar 47,25; 8 proc L. Z ziemskie dol. gwarantowane 88,75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,50; 4 proc. L. Z. ziem. 45,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 69,50 — 69,75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 67,75 — 68,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52,50; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 46,00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 emisji 64,00.

AKCJE

Bank Polski — 90,50 — 90,30 — 90,50; Warsz Tow. fabr. cukru — 33,50; Lilpop — 9,70; Starachowice — 35,65 — 35,60; Haberbusch — 36,50.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. z r. 1925 (Dillonowska) 95,00; 7 proc. poż. śląska 75,00 — 74 i siedem ósmych.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 23-go lipca

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 15.50 — 16.00; Pszenica jednolita 742 gl. 15.50 — 16.00; Pszenica zbierana 731 gl. 15 00 — 15.50.

Żyto I stanadart 700 gl. 11,25 — 11.50; Żyto II standart 687 gl. 11,00 — 11,25; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 16.00 — 16,50; Owies II st. (lekko zadesz.) 468 gl. 15,50 — 16,00; Owies III st. (zadeszcz.) 438 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 14,50—15,00; Jęczmień 649 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień 620,5 gl. 13,50—14,00; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch Victorja 29,00 — 32,00; Wyka 27,00 — 28,00; Peluszka — — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — 11,50 — 12,00; Łubin żółty 14,50 — 15,00; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 37.00 — 39.00; Ziemniaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 30.00—33.00; Mąka pszen. gat. I-B 0—45 proc. 27.00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; I — D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21.00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20.00 — 22.00; II-D 45—65 proc. 19.00 — 20.00; II-F 55—65 proc. 18.00 — 19,00; II-G 60—65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65—70 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 20,00 — 21,00; I gat. 0—65 proc. 19,00 — 20,00; II gat. 15,50 —16,50; razowa 16,00 — 17.00; poślednia 12.50 — 13,50; Otręby pszenne grube przem. stand 9.75 — 10,25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9.25 — 9,75; Otręby pszenne miałkie 9,25 — 9,75; Otręby żytnie 8.50 — 9,00; Kuchy lniane 16.50 — 17.00; Kuchy rzepakowe 11.75 — 12.25; Kuchy słonecznikowe 15.25 — 15.75; Śruta sojowa 45 proc. 17.25 — 17.50.

Ogólny obrót 444 ton. Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

---

9)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Mac wynurzył się z budki z miną zawstydzoną, ale z listami.

— Bardzo przepraszam panią. Przez nieuwagę wsadziłem panią pod „F".

— Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Wsadź mnie pod „F". To dobry tytuł do piosenki, Jerzy. Przepraszam, że zajmę się tymi listami. Jestem pewna, że połowa ich to faramuszki. Dostałam wczoraj wieczorem takie trzy między pierwszym a drugim aktem. Czemu notable tego przedmieścia dopatrują się we mnie jakiegoś powinowactwa duchowego, ponieważ mam złote włosy — zupełnie zresztą naturalne, panie Mac, mogę panu pokazać rodowód — i ponieważ zarabiam uczciwie na życie śpiewaniem piosenek, nie mogę w żaden sposób tego zrozumieć.

Mac oparł swe masywne plecy o ścianę i wznowił pogawędkę z Jerzym.

— Sądzę, że jest pan dziś bardzo szczęśliwy.

Jerzy zastanowił się. Czuł się niewątpliwie lepiej w tej chwili po spotkaniu z Billie Dore, ale nie był jeszcze całkiem rozchmurzony.

— Powinienem być szczęśliwy. Ale nie jestem.

— Aha, już panu urosły rogi, ot co, już pan ma się za dobrze. Ta sztuka miała wielkie powodzenie w Ameryce, nieprawdaż?

— Tak. Grano ją przez cały rok w New Yorku, a teraz trzy trupy wystawiają ją na prowincji.

— To, to właśnie. Powiodło się i już panu urosły rogi. Za duży sukces.

Mac potrząsnął głową.

— Pan nie jest żonaty?

Billie Dore przejrzała tymczasem listy, zgniotła je w jedną dużą kulę i wręczyła odźwiernemu.

— Możesz pan to zatrzymać i w wolnej chwili przeczytać, Mac. Kiedy ogarnie cię chętka popełnić świństwo, przejrzyj je, a pocieszysz się, że jest wielu takich. Coście mówili o małżeństwie?

— Powiedziałem panu Bevanowi, że urosły mu rogi, proszę pani.

— Urosły ci, Jerzy?

— Tak twierdzi Mac.

— A wie pani, czemu? — spytał Mac retorycznie.

— Nie pytaj mnie — odparła Billie. To nie moja wina.

— A to dlatego, że za dobrze mu się powodzi i powtóre, ponieważ nie jest żonaty. Powiedział pan, że nie jest pan żonaty?

— Nie powiedziałem tego, ale to prawda, nie jestem żonaty.

— To właśnie. Znudziło się panu prędko wszystko i nie ma pan przy sobie nikogo, ktoby pogłaskał pana jeśli co się panu uda. Panie, dobrze ja się znam na tem. Kiedy byłem kawalerem i udało mi się wygrać na wyścigach, to uciecha nie trwała długo. Ale teraz, jeśli jaki dżentelmen da mi dobrą wskazówkę i uda mi się wygrać, to największą mam przyjemność, jak przyjdę z pieniędzmi do kuchni, rzucę je z brzękiem na stół i otrzymam parę pieszczotliwych klapsów po plecach.

— A co robisz, kiedy tracisz?

Poprostu — nie mówię o tem żonie — odpowiedział Mac.

— Widzę, że umiesz być szczęśliwy Mac.

— To nie żadna sztuka, proszę pana. Wystarczy mieć żoneczkę i miłe własne mieszkanko, do którego się wraca wieczorem.

— Mac — odezwała się Billie z podziwem — mówisz pan zupełnie słowami piosenki, z tą różnicą, żeś opuścił zapach maciejki i stary księżyc, włażący na drzewa. Ale masz pan zupełną rację. Ja również lubię wszystko, co jest proste, domowe. Gdybym znalazła odpowiedniego człowieka, on zaś nie uważałby mnie za głupią gęś, to machnęłabym się odrazu za mąż. Wychodzisz, Jerzy? O drugiej trzydzieści mamy próbę.

— Chcę kupić wieczorowe gazety i wysłać parę telegramów. Zobaczymy się później.

— Spotkamy się u Philippi.

Mac patrzył w ślad za Jerzym, póki nie zniknął za rogiem ulicy. Bardzo miły i przyjemny człowiek, ten pan Bevan — odezwał się. Szkoda, że ma taki kiepski humor po takim wielkim sukcesie, jak wczorajszy. Widać, że artysta.

— Wszyscy kompozytorzy są kapryśni, panie Mac. Podczas prób pewnej operetki słyszałam, jak reżyser wymyślał kompozytorowi, że jego muzyka nie pasuje do tekstu. Biedny muzyk przyznał, że nie jest ona bardzo dopasowana, ale dowodził, że ma ona za to cudowny aromat. Wszyscy oni są tacy. Jazz uderzył im do głowy. Ale pan Bevan jest bardzo dobrym muzykiem, zanotuj to pan sobie w pamięci.

— Czy pani go zna oddawna?

— Od pięciu lat. Byłam stenografistką w wydawnictwie, które drukowało jego piosenki i wówczas go poznałam. Zapamiętaj sobie jeszcze jedno. Panu Bevanowi powodzenie nic a nic nie przewróciło w głowie. A zarabia szalone pieniądze, panie Mac. Nosi stale przy sobie, zimą i latem, przynajmniej z tysiąc dolarów. Ale pozostał taki, jakim go poznałam, kiedy włóczył się po Brodway, szukając okazji, aby wstawić do starej operetki parę swoich piosenek. Tak, zapisz pan to sobie w pamiętniku, albo na mankiecie, panie Mac. Jerzy Bevan to świetny muzyk i dobry chłopak. To as.

(d. c. n.).

Jak leczono w b. Kasie Chorych

wykaże proces sądowy

Do sądu okręgowego wpłynęła skarga Anny Kucharczykowej i jej nieletniej córki przeciwko b. Kasie Chorych, Pogotowiu lekarskiemu w Warszawie i magistratowi m. st. Warszawy o odszkodowanie w wysokości 81 tys. zł. Sprawa jest wynikiem śmiertelnego wypadku, jaki wydarzył się mężowi i ojcu skarżących.

Mianowicie w dniu 28 lipca 1933 roku Karol Kucharczyk, pracownik fabryki Ursus, kąpał się w sadzawce za fabryką. W pewnej chwili Kucharczyk skaleczył się i powstała na nodze rana wielkości 2 centymetrów. Wezwano pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce, a lekarz założył opatrunek i klamrę.

W nocy poczuł Kucharczyk ból w nodze, wezwano więc lekarza Kasy Chorych. Ten obłożył nogę kompresem z wody Burowa i obiecał przyjść nazajutrz. Stan zdrowia pacjenta pogarszał się z godziny na godzinę i wreszcie, gdy nazajutrz lekarz przyszedł po raz drugi, stwierdził objawy zakażenia. Zarządzono natychmiast przewiezienie Kucharczyka do szpitala Dz. Jezus, gdzie po kilku dniach zmarł.

Żona zmarłego wystąpiła do sądu, domagając się skapitalizowanej renty w wysokości 81 tysięcy złotych od pogotowia ratunkowego i od b. Kasy Chorych. Skarżąca dowodzi, że śmiertelny wypadek był wynikiem wadliwego oczyszczenia rany przez lekarza pogotowia, oraz niewykonania wszystkich zabiegów przez lekarza b. Kasy Chorych.

Sprawa ta przechodziła już różne koleje, gdyż Sąd Najwyższy wydał swe słynne orzeczenie, stwierdzające, że za leczenie i zabiegi lekarskie, które wymagają fachowych wiadomości, tylko lekarze ponoszą moralną i materjalną odpowiedzialność.

Obecnie rzecznik strony skarżącej twierdzi, że odpowiedzialność ponosi tutaj b. Kasa Chorych. Niecodzienna ta sprawa będzie w najbliższym czasie rozstrzygnięta przez sąd, przyczem niewątpliwie wyjdą też na jaw stosunki, panujące w b. Kasach Chorych.

Powtórny pobór wojskowy

Zdarzały się wypadki wcielania do szeregów osób, niezdolnych do pełnienia służby wojskowej. Celem uniknięcia tego rodzaju wypadków, ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych rozesłało okólnik do władz administracyjnych, wskazując, iż prośby o ponowny przegląd osób, które już otrzymały karty powołania, mają być odsyłane do formacyj wojskowych z wyjątkiem wypadków, gdy zachodzi wyraźne kalectwo. W tych wypadkach ponowny przegląd danej osoby powinien być przez komisję poborową przeprowadzony nawet po otrzymaniu przez zainteresowanego karty powołania. (Om).

49.600 słuchaczów szkół wyższych w Polsce

w tem 17 proc. Żydów

Tegoroczny mały rocznik statystyczny podaje m. i. tablice za rok 1933/34 i poprzednie, dotyczące studentów i wolnych słuchaczów szkół wyższych w Polsce. Wyższe zakłady naukowe w Polsce miały ogółem w roku 1933/34 — 49,600 słuchaczów, w tem 36,600 studentów wyznania rzymsko - katolickiego. Stan ogólny w porównaniu do poprzedniego roku akademickiego 1932/33, wykazuje pewne zmniejszenie liczby studentów. W roku bowiem 1932/33 było 51,600 studentów.

Klasyfikując studentów procentowo w/g wyznań, statystyka podaje na rok 1933/34 następujące dane co do ogólnej liczby studjujących wyższe uczelnie: 73.9 proc. — wyznanie rzymsko - katolickie 17 proc. — wyznanie mojżeszowe. 3,6 proc. — wyznanie grecko - katolickie 2,7 proc. — prawosławne, 2,5 proc. — ewangelickie i t. d.

Na poszczególnych wydziałach i uczelniach mamy nieco odmienne z konieczności ugrupowanie wyznań. Prawo i nauki polityczne w roku 1933/34, wykazały 70,2 proc. młodzieży wyznania rzymsko-katolickiego wobec 21,5 proc studentów, wyznania mojżeszowego. Warto zaznaczyć, że w roku 1932/33 mieliśmy 65,2 proc. rzymsko - katolików, wobec 26,2 proc. młodzieży mojżeszowej. Wydziały te wykazują największe nasilenie elementu żydowskiego, który jednak zgodnie z danemi statystycznemi liczbowo i procentowo maleje w stosunku do młodzieży katolickiej. Medycyna ma 72,6 proc. katolików wobec 17 proc. Żydów. Filozofja wykazuje 70,2 proc. studentów katolików, przy 21,1 proc. słuchaczów wyznania mojżeszowego. Natomiast pozostałe kierunki studjów mają wyższy procent młodzieży katolickiej, a niższy — młodzieży żydowskiej. I tak technika za rok omawiany podaje: 78,6 katolików, 12,4 proc. Żydów. Ciekawe przytem zjawisko notuje statystyka przy naukach handlowych. Są one studjowane przez 83,2 proc. studentów wyznania rzymsko - katolickiego, natomiast przez 7 proc. studentów wyznania mojżeszowego.

Na ogólną liczbę studentów w Polsce mamy: 35,500 mężczyzn i 14,100 kobiet. Na więcej kobiet, bo 7,300 uczęszcza na filozofję, stanowiąc tam dużą większość wobec 5,300 mężczyzn. Dalej widzimy wydziały prawne, które liczą 2,600 kobiet wobec 12,700 mężczyzn. Na innych wydziałach liczba kobiet nie przekracza nigdzie tysiąca.

Trzykrotnie uciekał od ślubu

figarny p. Zygmunt Pies

Pan Zygmunt Pies poznał sympatyczną sanitarjuszkę p. Stefanję L., której obiecywał małżeństwo. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności ślub napotykał na przeszkody. Gdy go wyznaczono na maj, pan młody musiał w przeddzień wyjechać do Częstochowy. Wrócił po kilku miesiącach.

Wyznaczono nowy termin, ale wówczas na godzinę przed uroczystością p. Pies gdzieś się zawieruszył. Niezrażona tem p. Stefanja L. doprowadziła do ustalenia trzeciej nieodwołalnej daty ślubu. Gdy tym razem narzeczony znikł z karety, wiozącej młodą parę do kościoła, nieszczęśliwa oblubienica złożyła skargę do prokuratora, zarzucając młodzieńcowi oszustwo matrymonjalne. Prokurator jednak nie dopatrzył się w figlach młodego człowieka cech przestępstwa i sprawę umorzył. P. Stefanja wystąpiła wtedy z powództwem cywilnem, żądając od p. Zygmunta odszkodowania za świadczenia materjalne i cierpienia moralne, spowodowane trzykrotnem rozczarowaniem, oceniając to wszystko na 2.000 zł.

Słuszność żądań p. Stefanji rozważał sąd okręgowy.

Aresztowanie

Władze policyjne aresztowały bezrobotnego technika kolejowego Eugenjusza Przyłuskiego pod zarzutem należenia do nielegalnego O. N. R.

Wędrowni wydrwigrosze

Do prokuratora sądu okręgowego wpłynęła skarga portjera hotelu „Polskiego" w Katowicach, przeciwko Jakóbowi Pająkowi z Warszawy, który asystował fałszywemu hrabiemu podczas pobytu na Śląsku i wynajął razem z nim dwa pokoje w hotelu na tydzień. Należność w kwocie 116 zł., nie została uregulowana i obaj młodzieńcy zaciągnęli jeszcze pożyczkę u portjera, oświadczając, że muszą koniecznie wyjechać do stolicy, gdyż oczekują na nich pieniądze na poczcie. Na dowód tego, okazali depeszę, podpisaną przez znaną w całym kraju firmę. Portjer ulitował się nad nimi i pożyczył 120 zł., przyjmując na siebie także zapłatę rachunku hotelowego. Na pokrycie Pająk wystawił weksel na 500 zł., podżyrowany przez rzekomego hrabiego.

Gdy minął termin wykupienia wekslu, a pieniądze nie nadeszły, portjer hotelu wszczął poszukiwania młodzieńców. Okazało się wówczas, że adresy podane przez obu są fałszywe, prawdopodobnie jak i nazwiska. Wydrwigroszami są wędrowni oszuści, grasujący w różnych miastach prowincjonalnych, którzy podszywają się pod cudze nazwiska. Podjęto przeciw nim dochodzenia i rozesłano listy gończe.

Samobójstwo 11-letniej dziewczynki

W pobliżu stacji Siedlce, pod zdążający z Warszawy pociąg, rzuciła się, w zamiarze samobójczym, 11-letnia Stanisława Radzimierska, uczennica szkoły powszechnej, zam. z rodzicami na kolonji Limanowskiego. Przyczyną tragicznego kroku nieletniej samobójczyni były, podobno, niesnaski rodzinne. Zmasakrowane zwłoki dziewczynki przewieziono do kostnicy przy szpitalu miejskim w Siedlcach.

Jak sprytny Mejloch Albert

zmieniał 100 złotych?

W ub. roku do wielu większych sklepów w Warszawie przychodził elegancko ubrany Żydek, prosząc zawsze o zmianę banknotu 100-złotowego. Gdy otrzymywał rulon bilonu, sprawdzał zawartość i zawsze okazywało się, że brak w rulonie kilku lub kilkunastu złotych. Uprzejmy Żydek godził się wówczas na zwrot banknotu, wzamian za niepełny rulon.

Kiedyś zjawił się u kasjerki pewnej firmy, prosząc o zmianę 100 zł. Kiedy okazało się, że w rulonie, który otrzymał brakuje 30 złotych, kasjerka zakwestjonowała dokładność przeliczenia bilonu a jeden z pracowników firmy, który obserwował eleganta, znalazł brakujące 30 zł. w... kieszeni oszusta.

Aresztowano go i okazało się wówczas, że jest to Mejloch Albert, karany kilkakrotnie. Sąd skazał Alberta na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, a sąd apelacyjny, do którego skazany się odwołał, wyrok ten zatwierdził.

Nowe afery paszportowe

Do władz bezpieczeństwa wciąż wpływają skargi osób poszkodowanych, skierowane przeciw wszelkim macherom i kombinatorom, szukającym naiwnych zwłaszcza z pośród emigrantów. Pomimo doskonale zorganizowanej obsługi emigracyjnej wiele osób obawia się zwrócić bezpośrednio do urzędu, co wykorzystują macherzy i wydrwigrosze. W wyniku takiego stanu rzeczy emigranci tracą ogromne kwoty. W tych dniach przeprowadzono areszty w związku z wykryciem wielkiej afery paszportowej. Mianowicie, grono oszustów podejmowało się wyrabiania paszportów i wiz do wszelkich krajów. Część oszustów została osadzona w więzieniu. Dochodzenie trwa. (Om).

Tajemnica płci noworodka

„Genjalny" wynalazek oszustów

W lipcu ub. roku w kilku większych miastach prowincjonalnych ukazali się agenci domokrążni, którzy zwracali się przedewszystkiem do żon i matek z „genjalnym" wynalazkiem. Był to mianowicie płyn, który należało zażywać w odpowiednio przepisanych dawkach, aby dziecko, które ma przyjść na świat, było płci męskiej.

Agenci zostawili w jednej z aptek gwarancję, że na wypadek, jeśli płyn nie poskutkuje i przyjdzie na świat córka, nabywczyni pomysłowego środka dostaje pieniądze z powrotem. Oczywiście interes ten prosperował nie najgorzej, bo większość rodziców woli mieć synów, niż córki. Płyn był dość drogi, niemniej jednak nabywca nie ponosił żadnego ryzyka, gdyż miał „murowaną gwarancję" zwrotu pieniędzy w wypadku ujemnym.

Być może sprawa ciągnęłaby się latami, gdyby nie to, że jedna z inteligentniejszych młodych małżonek, zastanawiając się, czy ów płyn, nie jest przypadkiem szkodliwy — oddała go do analizy, zwracając się jednocześnie o poradę do lekarza.

Analiza wykazała w tajemniczym płynie zawartość... soli i cukru, zapewne w myśl zasady: „szczypta soli, szczypta cukru". Wobec tego tajemniczym wynalazkiem zainteresowały się władze lekarskie, które skierowały sprawę do prokuratora. Prokuratorja kielecka nie dopatrzyła się cech przestępstwa w całej aferze, ale kilku poszkodowanych z Warszawy wystąpiło na drogę cywilną. W skardze poszkodowani, którzy wystąpili zbiorowo, podkreślają, że płyn, sprzedawany przez agentów nie miał żadnego wpływu na takie, czy inne ukształtowanie się płci przyszłego potomka.

———:-:———

Ulgi przy spłacie zaległości podatkowych

W okólniku, wystosowanym do wszystkich izb i urzędów skarbowych, stwierdza ministerstwo skarbu, że nie wszystkie izby i urzędy skarbowe interpretują jednolicie przepisy z dnia 15 kwietnia r. b. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Okólnik wyjaśnia, że jeżeli zaległość istnieje wyłącznie w dodatkach na rzecz samorządów np. z tego powodu, że płatnik pokrywał zaległości w podatkach państwowych świadczeniami w naturze, wówczas zaległość w dodatkach korzysta z takich samych ulg i na takich samych warunkach, z jakich korzystałaby, gdyby stanowiła ona zaległość nie na rzecz samorządów, lecz na rzecz skarbu państwa.

Koszty egzekucyjne, przypadające od zaległości umorzonych lub odroczonych, nie podlegają umorzeniu lecz winny być od płatnika ściągnięte, o ile płatnik nie uiści ich dobrowolnie.

Ponadto okólnik wyjaśnia, że przewidziany warunek dobrowolnego płacenia w latach 1935-36, 1936-37 i 1937-38 przypadającego w tych latach podatku obejmuje również zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu i przedpłaty na podatek dochodowy. (Pr.)

Bezdomność w Warszawie

W czerwcu wydział opieki społecznej i zdrowia zarządu miejskiego w m. st. Warszawie zarejestrował 706 zgłoszeń o bezdomności, przyczem wydział udzielił pomocy w 672 wypadkach.

Pozatem w miesiącu sprawozdawczym do wydziału zgłosiło się 464 osób z prośbą o udzielenie pomocy na wyjazd na prowincję. Po przeprowadzeniu ścisłych badań udzielono tej pomocy 165 osobom. (b).

———:-:———

Okradanie sklepów

W ostatnich czasach znacznie wzrosło niebezpieczeństwo okradania sklepów zamykanych często na dwa dni, mianowicie na sobotę i niedzielę, zwłaszcza, jeśli chodzi o sklepy, należące do Żydów. Takie przerwy wykorzystują zawodowi złodzieje, którzy dokonywują kradzieży właśnie w nocy z soboty na niedzielę. To też zwrócić należy uwagę właścicieli przedsiębiorstw, by, zamykając przedsiębiorstwa, dbali o należyte zabezpieczenie zamków. (Om).

Zatrudnienie kobiet i młodocianych

Główny urząd statystyczny ogłosił dane, dotyczące zatrudnienia kobiet i młodocianych w wielkim i średnim przemyśle w Polsce. Według tych danych (na koniec stycznia r. b.), na 100 osób zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle przypada przeciętnie 27 kobiet i 2,2 młodocianych. Na 100 zatrudnionych w górnictwie przypada 2,5 kobiet, w hutnictwie 3,5, w przemyśle 34,9, w tem w przemyśle mineralnym 18,9, w metalowym 15,9, w chemicznym 28,4, we włókienniczym 55, w papierniczym 36, w skórzanym 15, w drzewnym 13,9, w spożywczym 37,1, w odzieżowym 60, w budowlanym 1,6, w poligraficznym 31,7. Liczba młodocianych na 100 zatrudnionych wynosi: w górnictwie 0,1, w hutnictwie 1,7, w przemyśle 2,7, z tego w mineralnym 4,8, w metalowym 6,3 w chemicznym 1,6, w włókienniczym 1,5, w papierniczym 2,5, w skórzanym 1, w drzewnym 2, w spożywczym 0,9, w odzieżowym 3,1, w budowlanym 4,2 i w poligraficznym 6,7.

———:-:———

Samobójstwo policjanta

W mieszkaniu własnem przy ul. Dzielnej 79, posterunkowy IV komis., Władysław Wiśniewski, korzystając ze snu domowników, wstał, z zamiarem udania się na służbę. Po chwili rozległy się w kuchni 2 wystrzały rewolwerowe. Wiśniewski strzelił sobie 2 razy w usta. Lekarz Pogotowia stwierdził, że kule wyszły tyłem głowy. Desperata w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem. Wiśniewski ma żonę i czworo dzieci. Domownicy znaleźli na stole kartkę adresowaną do kierownika IV komis., treści następującej: „Odbieram sobie życie z powodu spraw służbowych. Jestem niewinnie posądzony".

Lekceważenie publiczności

Na kolejce grójeckiej w dnie przedświąteczne i święta dochodzi obecnego lata do burzliwych scen z powodu nieumiejętności opanowania liczniejszych przejazdów.

Zwłaszcza przy powrocie w niedzielę wieczór i ranek poniedziałkowy pasażerów spotykają liczne dowody lekceważenia ich praw. Tak naprz. wagon motorowy z Góry Kalwarji dochodzi tylko do Piaseczna (!!?). Na tym przystanku wszystkich dążących do Warszawy wysadza się zeń i każe im się wsiadać do nabitego pociągu osobowego, który wkrótce potem nadchodzi z Grójca.

Dopchać do pełnego, jest tak samo trudno, jak nalać z próżnego, ponadto władze ruchu kolejki zdają się nie wiedzieć o tem, że wszystkie arterje podmiejskie mają w niedzielę frekwencję znacznie większą, niż w dni powszednie, jak również i o tem, że przed powolnym pociągiem można zawsze wypuścić w drogę szybszy, że nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby motorowy wagon z Góry Kalwarji dochodził do samej Warszawy, a wolny pociąg grójecki wyruszał za nim z Piaseczna tą samą drogą.

Na emeryturę

Min. oświaty podpisał dekrety o przeniesieniu na emeryturę z powodu podeszłego wieku dwóch profesorów politechniki warszawskiej. Z dniem 1 września przeniesieni zostają na emeryturę: prof. Antoni Xsiężopolski, prowadzący wykłady na wydziale mechanicznym i prof. Aleksander Wasiutyński, wykładający na wydziale inżynierji. (i).

Druki dla celów bibljotecznych

Wydane zostało przypomnienie o obowiązku dostarczania przez zakłady drukarskie egzemplarzy książek, broszur i t. d. dla celów bibljotecznych. Wobec uchylania się wielu drukarń od tego obowiązku, opracowany zostanie dla orjentacji władz wykaz zakładów drukarskich, wydających i drukujących książki. (i).

Ciemności na Marymoncie

Marymont jest specjalnie upośledzony pod względem oświetlenia. Dotychczas jeszcze panują ciemności w większej części tej dzielnicy, co zmniejsza znacznie bezpieczeństwo publiczne na Marymoncie.

Najdotkliwiej odczuwa się to na ul. Łomiańskiej, gdzie potrzebne do oświetlenia słupy postawiono już w r. z., dotychczas jednak nie przeprowadzono przewodów. Pozatem obok tych słupów stoją jeszcze słupy, postawione dawniej dla oświetlenia mieszkań. Te ostatnie byłyby skasowane po oświetleniu ulicy, obecnie jednak wobec panujących ciemności, przechodnie wpadają na jedne lub drugie słupy. (b).

Podziemny kabel telefoniczny

Warszawa — Gdynia

W dalszej akcji budowy podziemnych kabli telefonicznych przeprowadza min. poczt budowę linji, łączącej Warszawę z Gdynią. Linja ta biegnie od Warszawy przez Łowicz, Krośniewice, Włocławek, Toruń, Grudziądz, Starogard do Gdyni.

Obecnie odbywają się prace koło montowania ułożonego już odcinka kablowego na przestrzeni od Łowicza do Krośniewic. Po ukończeniu prac montażowych podjęte będą prace przy układaniu kabla na odcinku Krośniewice — Toruń, przyczem przewidziana jest równocześnie budowa odnogi Toruń — Bydgoszcz.

Po ułożeniu i zmontowaniu kabla podziemnego na całym szlaku Warszawa — Gdynia, co zapewne nastąpi w okresie około dwóch lat, przeprowadzony będzie zapewne kabel łączący linję Warszawa — Gdynia z Gdańskiem.

W przyszłości szlak Warszawa—Gdynia będzie wyzyskany dla ułożenia kabla łączącego Warszawę z Berlinem drogą na Łowicz, skąd linja będzie poprowadzona na Poznań — Zbąszyn.

Podobnie jak przy budowie poprzednio ułożonych podziemnych kabli, posługuje się ministerstwo poczt wyłącznie kablami, produkowanemi w kraju. (Pr.)

Kronika wileńska.

Czytelnicy, chcący jechać nad morze UWAGA!

Tylko cztery dni dzieli nas od zamknięcia sprzedaży biletów. Wszyscy ci, którzy przez opieszałość, lub z jakiejkolwiek innej przyczyny nie zgłosili swego akcesu we wzięciu udziału w naszej nadmorskiej imprezie, śpieszcie z wpłacaniem za kartę uczestnictwa. Pozostała ilość biletów jest znikoma!!!

Cena biletów III klasy — 20 zł. 50 gr.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Dziś pogodnie. Rankiem miejscami mgły.

Ciepło.

Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2, Apteka Frumkina — Niemiecka 23.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Czy będą zmniejszone opłaty w rzeźni miejskiej?** Dowiadujemy się, iż prowadzone między związkiem rzeźników i zarządem miasta pertraktacje w sprawie obniżki cen za ubój na rzeźni miejskiej, doprowadzone zostaną do pomyślnych rezultatów. Zarząd miasta przeprowadził specjalnie rewizję cennika na rzeźni i zapoznał się z kosztami, związanemi na rzeźni w czasie uboju bydła. Rzeźnicy sądzą, iż z dn. 1 sierpnia r.b. ceny, związane z ubojem bydła na rzeźni miejskiej, zostaną obniżone. (h)

— **Zarząd Wilna wykupuje domki na Antokolu.** Zarząd m. Wilna postanowił wykupić domy, położone nad brzegiem rzeki Wilji na Antokolu, a to wobec budowy alei. W b. r. aleja zostanie zbudowana do ul. Suchej. (h)

— **Nowe punkty oświetlenia na przedmieściach.** Zarząd Elektrowni Miejskiej na jesieni postanowił ustawić nowe punkty dla lamp elektrycznych na przedmieściach. Dzielnice: Antokol, Zwierzyniec, Popławy, Zarzecze, Nowy Świat i t. d. otrzymają oświetlenie dodatkowe. Ogółem w b. r. stanie około 80 nowych słupów z lampami elektrycznemi. (h)

— **Podnoszenie jezdni na Antokolu.** Zarząd m. Wilna przystąpił do podnoszenia poziomu jezdni za kościołem św. Piotra i Pawła, poczem przystąpi do układania bruków na ul. Polowej i św. Piotra i Pawła. Przy robotach tych zarząd miasta zatrudnia 50 bezrobotnych. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież.** W dniu 22 bm. złodziej ukradł aparat fotograficzny, wartości zł. 200, ze składu przyborów fotograficznych Włodzimierza Grewcewa przy ul. Ad. Mickiewicza 34, w czasie, gdy właściciel obsługiwał klientów.

— **Ucieczka więźnia.** 23 bm. o godz. 8.45 z robót polnych na Łosiówce zbiegł więzień karny Władysław Wołejko. Wołejko odsiadywał karę 15-miesięcznego więzienia i miał być zwolniony 15. VIII. r. b.

— **Bójki i nożownictwo.** Na ul. Szkaplernej, niedaleko Wąwozów, napadnięty został J. Wierzbicki, którego ciężko pokrajano nożami.

Drugi wypadek pokrajania nożami przechodnia miał miejsce przy ul. Trakt Batorego, gdzie poraniony został Ludkiewicz A. (Trakt Batorego 90). Ofiary nożownictwa zostały skierowane do szpitala żydowskiego. (h)

— **Kradzież w kinie „Światowid".** W kinie „Światowid", podczas wyświetlania filmu, skradziono na szkodę przybyłej niedawno do Wilna Elżbiety Danowiczowej, zam. przy ul. Holendernia 13, damską torebkę z gotówką w kwocie 9 złotych, dowodem osobistym i złotym zegarkiem, ogólnej wartości 240 zł. Policja prowadzi dochodzenie. (k)

— **Kradzieże.** Za ubiegłą dobę zanotowano na terenie miasta Wilna dziewięć kradzieży. Wartość skradzionych rzeczy w poszczególnych wypadkach waha się od 5 do 240 zł. (k)

WYPADKI.

— **Zgon samobójczyni.** Wczoraj o godz. 17.15 zmarła w szpitalu św. Jakóba niejaka Sora Furman, l. 28, zam. przy ul. Zawalnej 51, która w celach samobójczych wypiła większą dozę esencji octowej. Przyczyna kroku samobójczego — ciężkie warunki materjalne. (k)

— **Spadł z okna drugiego piętra i wyszedł bez szwanku.** 2-letni Izrael Szucki (Subocz 37) wypadł z okna II piętra i wyszedł dziwnym zbiegiem okoliczności bez szwanku. (h)

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8.30 wiecz. dana będzie po raz ostatni komedja R. Niewiarowicza p. t. „Kochanek, to ja", w premjerowej obsadzie. — Ceny zniżone.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** W piątek, dn. 26 bm. o godz. 8.30 wiecz. premjera jednej z najświetniejszych fars p. t. „Hiszpańska Mucha" Arnolda i Bacha, w reżyserji J. Boneckiego, z udziałem: pp. Z. Molskiej, H. Motyczyńskiej, E. Ściborowej, M. Szpakiewiczowej, M. Bieleckiego, A. Łodzińskiego, W. Ścibora i T. Surowy. — Ceny zniżone.

— **Chór Juranda — w Teatrze na Pohulance.** Znakomity Chór Juranda gościć będzie w Wilnie dn. 28 i 30 lipca r. b. w Teatrze Miejskim na Pohulance. — Ceny zniżone.

— **Teatr „Rewja".** Dziś program rewjowy p. t. „Szalona Noc". — Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

Z za kotar studjo.

Utwory Schuberta w Polskiem Radjo.

Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej dnia 25. VII. o godz. 15.30 obejmuje wyłącznie utwory Schuberta: słynną Wandererfantasie op. 15. i dwa Impromtu op. 90 Es-Dur i op. 142 As-Dur. Utwory fortepianowe Schuberta łączą w sobie niezwykły czar z wielką subtelnością, skończoność formy z prawdziwą poezją. Toteż słuchamy ich zawsze ze szczerym zachwytem.

Józef Woliński śpiewa.

Jeden z najlepszych polskich tenorów, Józef Woliński, wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej dnia 25. VII. o godz. 21.00 w ramach koncertu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. Artysta odśpiewa arje Wagnera, Masseneta i Paderewskiego. Obok tego koncertu przyniesie uwerturę do głównego dzieła p. t. „Nocny obóz w Grenadzie" Kreutzera, kompozytora, określanego jako typowego popularnego przedstawiciela czasów biedermajerowskich, oraz „Espanę" Chabrier'a, francuskiego kompozytora drugiej połowy wieku XIX-go, gorącego wielbiciela Wagnera.

„Wiosenny wiatr" — Balickiego w Teatrze Wyobraźni.

W dniu 25-tym lipca o godz. 21.30 Teatr Wyobraźni nadawać będzie z Poznania oryginalne słuchowisko p. t. „Wiosenny wiatr", pióra znanego pisarza Stanisława Balińskiego.

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 25 lipca.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.50: Muzyka. 7.20: Dzien. por. 7.30: Pog. sport.-turyst. 7.35: D. c. muzyki. 8.20: Progr. dzienny. 8.25—8.30: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzien. poł. 12.15: Płyty. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30: Koncert zespołu mandolinistów. 15.15: Płyty. 15.25: Życie art. i kultur. miasta. 15.30: Recital fortep. I. Kaszowskiej. 16.00: Opow. dla dzieci. 16.15: Płyty. 16.50: Codz. odc. pow. 17.00: Koncert. 18.00: „O książce Reinhardta „Eleonora Duse" — odczyt. 18.10: Minuta poezji. 18.15: „Cała Polska śpiewa" — koncert. 18.30: Litewski odczyt ekonomiczny. 18.40: Pogad. lniarska. 18.45: Płyty. 19.15: Konc. rekl. 19.30: „Co chcielibyśmy usłyszeć?" — aud. życzeń dla dzieci. 19.50: Pogad. aktualna. 20.00: „Jak spędzić święto?" 20.10: Muzyka lekka i taneczna. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski. 21.00: Koncert. 21.30: Teatr Wyobraźni. 22.00: Wiad. sport. 22.10—23.30: Mała ork. P. R.

Niebywała awantura na sali sądowej

Sala wydziału odwoławczego w Sądzie Okręgowym w Wilnie była ostatnio miejscem niebywałego zajścia i awantury. W dniu 23 b. m. na wokandzie sądowej znalazło się cały szereg spraw odwoławczych od Sądu Grodzkiego. Między innemi była tam sprawa niejakiego Awłasowa, notorycznego złodzieja i oszusta. Oskarżonego sprowadzono na rozprawę pod eskortą z więzienia Łukiskiego. Narazie Awłasow zachowywał się zupełnie spokojnie. Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, oskarżony Awłasow odpowiedział, że nie, a jednocześnie począł wznosić pod adresem sądu wrogie okrzyki. Na uwagę, ażeby się uspokoił, więzień począł krzyczeć głośniej, a jednocześnie kilkakrotnie wobec sądu użył obraźliwych zwrotów. Awanturnika przy pomocy policjantów i publiczności zdołano wyprowadzić do poczekalni.

Tutaj jednak, korzystając z chwilowej nieuwagi eskorty, Awłasow rzucił się do okna i począł tłuc szyby. Ostatecznie z trudem tylko zuchwałego opryszka zdołano obezwładnić i pod silną strażą odtransportować do więzienia.

Jak przypuszczają, Awłasow dostał nagłego ataku nerwowego. W związku z powyższem przeciwko oskarżonemu wdrożone zostało nowe dochodzenie karne za obrazę sądu i wywołanie awantury w gmachu sądowym. Ostatnio oskarżony Awłasow był skazany przez Sąd Grodzki za kradzież na 1 rok więzienia.

W dniu zajścia wyrok ten, mimo wywołanej awantury, Sąd Okręgowy zatwierdził. (h)

Bójka o łąkę

Ludniewicz Zygmunt, l. 53, rolnik z zawodu, zam. przy Trakcie Batorego 90, w ciągu 43 lat dzierżawił ziemię, należącą do właściciela o nieustalonem narazie nazwisku, który przebywał na Litwie. Po powrocie do Polski, właściciel ów zażądał od Z. Ludniewicza ustąpienia z jego gruntów. Ponieważ Z. Ludniewicz nie ustąpił, sprawę skierowano do sądu, wyrokiem którego ziemia miała powrócić do pierwotnego właściciela.

Już po wyroku regulującym prawo własności Z. Ludniewicz udał się wczoraj na łąkę, którą przedtem dzierżawił i zaczął kosić. Zobaczył to obecny właściciel i, uzbrojony w nóż, rzucił się w obronie swego mienia na intruza, raniąc go ciężko w głowę i klatkę piersiową.

W wyniku powstałej bójki przybyła policja i pogotowie ratunkowe, które odwiozło poszkodowanego do szpitala żydowskiego. (k)

PROCES UCZENICY-KOMUNISTKI

Wiosną 1933 roku władze bezpieczeństwa, po dłuższej obserwacji jednej z uczenic średniego zakładu naukowego żydowskiego w Wilnie, Miny Grenader, l. 20, niezbicie ustaliły jej przynależność do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, wskutek czego została ona aresztowana. W czasie rewizji w mieszkaniu komunistki znaleziono obfity materjał obciążający w postaci sporej ilości odezw komunistycznych. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż Mina Grenader rozwijała szkodliwą działalność od jesieni 1931 roku. Dobrze zamaskowana komunistka przez dłuższy czas była nieuchwytną, gdyż nie budziła podejrzeń, będąc uczenicą.

W dniu wczorajszym zasiadła ona na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Po rozpatrzeniu sprawy i zbadaniu kilku świadków, wina jej została udowodniona całkowicie. Ukarano ją więzieniem na przeciąg lat dwu, oraz pozbawiono praw publicznych i honorowych na okres pięcioletni. (k)

KONTROLA SAMOCHODÓW NA SZOSACH.

W związku z ostatniemi wypadkami na szosach i drogach Wileńszczyzny, powodowane przez kierowców samochodów, władze administracyjne przystąpiły do ostrej kontroli samochodów, które będą skrupulatnie badane przez komisję techniczną. Samochody, posiadające jakikolwiek bądź defekt, będą bezapelacyjnie wycofywane z ruchu. Równocześnie nad kierowcami samochodowemi będzie sprawowana kontrola, która w razie stwierdzenia, iż szofer danej maszyny nie stosuje się do zarządzeń o ruchu, będzie zawieszony w prawach wykonywania swego zawodu. (h)

RODZICE I MŁODZIEŻY SZKOLNA UWAGA!

Trzeci bezpłatny kurs pływacko-wioślarski Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego dla młodzieży szkół średnich i powszechnych rozpoczyna się dnia 25 lipca.

Zapisy przyjmowane są codziennie: od godz. 10—11, 12.30—14 i od godz. 16.30—19. na przystani AZS-u, ul. Kościuszki 12.

PAN Ceny: Balkon na wszystkie seanse 25 gr. parter od 54 gr.

Dziś NIEODWOŁALNIE ostatni dzień

MIŁOŚĆ W KARPATACH

JUTRO PREMJERA

„URWIS Z WIEDNIA" (Scampolo)

oraz nad program film niesamowity „CZŁOWIEK BEZ TWARZY" Szczegóły jutro.

HELIOS Na wszystkie seanse; balkon 25 gr, parter od 54 gr. PREMJERA! 1) Wspaniały film, pełny werwy humoru i pikanterji

TAJEMNICZY DETEKTYW

W roli gł. Lee Tracy i Madge Evans.

2) Rewelacja sezonu! Dwieście najpiekniejszych dziewcząt w filmie

„Karioka" W roli głównej **Dolores Del Rio.**

Atrakcyjna rewja na aeroplanach. Nad program: Aktualja.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 31 p. t.:

SZALONA NOC

Porywa swoim urokiem, budzi drzemiące instynkty—niosąc radość i zawody. Rewja w 2 cz. 13 obr. Z udziałem Eddiego, Ninki Wilińskiej, Al. Granowskiego, Trio Czerpanoff St. Janowskiego J. Zgorzelskiej, S. Czerwińskiego. Ordęgi, Piątkowskiej i Duderewa. Codz. 2 seanse: o 6.30 i 9.15 W niedzielę i święta 3 seanse: o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

BILANS SUROWY

na dzień 30 czerwca 1935 roku

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S.A.

AKTYWA

Kasa, Bank Polski, P.K.O., Banki Państwowe, Bony Funduszu Inwestycyjnego	—	316.253.02
Waluty zagraniczne	—	58.015.16
Papiery wartościowe własne		
a) pożyczki państwowe	11.932.13	
b) papiery hipoteczne	519.783.67	
c) akcje	494.764.17	1.026.479.97
Udziały i akcje w przeds. konsorcj.	—	75.000.—
Banki krajowe	—	30.911.03
Banki zagraniczne	—	25.925.97
Weksle zdyskontowane	—	2.845.217.02
Rachunki bieżące (salda debetowe)		
a) zabezpieczone	2.658.823.09	
b) niezabezpieczone	398.527.27	3.057.350.36
Pożyczki terminowe	—	192.517.—
Należności z tyt. układ. konwers. zaopatrzon. w akcepty B-ku Akcept.	—	727.625.66
Nieruchomości	—	887.943.—
Różne rachunki	—	1.119.839.87
Koszty, różnice kurs. i t. p.	—	176.892.81
Oddziały	—	1.104.446.29
Suma bilansowa		11.644.417.16
Udzielone gwarancje	—	426.077.66
Inkaso	—	1.019.404.64
		13.089.899.46

PASYWA

Kapitały własne		
a) zakładowy	2.500.000.—	
b) zapasowy	127.908.81	2.627.908.81
Wkłady		
a) terminowe	3.124.131.30	
b) à vista	2.184.454.85	5.308.586.15
Rachunki bieżące (salda kredytowe) otwartego kredytu	—	149.140.61
Zobowiązania inkasowe	—	58.503.45
Redyskonto weksli	—	1.549.819.42
Banki krajowe	—	251.324.66
Banki zagraniczne	—	6.590.70
Różne rachunki	—	301.381.55
Procenty, prowizje i różne zyski	—	263.080.34
Oddziały	—	1.128.081.47
Suma bilansowa		11.644.417.16
Zobowiąz. z tyt. udziel. gwarancyj	—	426.077.66
Różni za inkaso	—	1.019.404.64
		13.089.899.46

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. Nr 1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY MIGRENA, NEWRALGJA

BÓLE ZĘBÓW

GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE I T. P.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK SPRZEDAJĄ APTEKI

Miłośnikom ptaków ku uwadze

SPECJALNA MIESZANKA DLA **KANARKÓW** i innych śpiewających ptaków

Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konopie, sałata, murzynek, proso i t. d. do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym

Władysława Trubiłły

Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej

OŚRODEK 150 ha i oddzielne działki od 10 do 40 ha sprzedam tanio. Na miejscu miasteczko, kościół, targi, las, woda, szosa i t. p. Oferty do Adm. „Dz. Wil." pod „Kupno".

MAJĄTEK do 100 ha z długiem kupię. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil." dla „W. K."

RÓŻNE.

Gotówkę w znaczniejszej kwocie może otrzymać na dogodnych warunkach na b. korzystną inwestycję — ziemianin, posiadający uregulowaną hipotekę. Oferty do Adm. „Dz. Wil." pod lit. „B. R."

STARA POLSKA dochodowa firma, będąc w chwilowej trudności, zwraca się tą drogą do sfer uznających potrzebę popierania polskiego handlu, o udzielenie na 6 miesięcy 300 zł. Pożyczkę zabezpieczę ruchomościami większej wartości. Zapłacę zgóry wysoki %. Oferty do Adm. „Dz. Wil." pod lit. B.A.W."

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO?

PRACA.

POSZUKUJĘ pracy jako gospodyni lub ochmistrzyni, do majątku, lub na miejscu, znam się na prowadzeniu gospodarstwa, przyrządzaniu wędlin, hodowli drobiu; zgodzę się pielęgnować chorą osobę i prowadzić dom. Pióramont 4 m. 8 w podwórzu.

POSZUKUJĘ posady przy kościele dozorcy, stróża lub kościelnego. Obejmę pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na kolei i ze starostwa. Śniegowa 3—2.

MĘŻCZYZNA w sile wieku poszukuje pracy dozorcy, woźnego wszelkiego rodzaju pracy fizycznej za najskromniejsze wynagrodzenie. ul. Mała-Środkowa 8 Michał Kondratowicz (w końcu ul. Beliny). 350—3

Pomożmy bliźnim

DO SERC LUDZI współczujących nieszczęściu wołają rodzice, znajdujący się w rozpaczliwem położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest b. zdolną, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil." dla „Chorej".

WDOWA z 5-giem dzieci, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznem położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę lub pomoc. Zaul. Strażacki 4 m. 3, Forsewicz, albo Adm. „Dz. Wil.".

GŁUCHONIEMA córka powstańca 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskromniejszym choćby datkiem. Św. Mikołaja 3 m. 18-a, Al. Songinówna, albo Admin. „Dz. Wil." dla „Głuchoniemej".

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Odpowiedzialny redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich